Dziś 8 stron WARSZAWA, NIEDZIELA 17 LISTOPADA 1946 R. (A) **Cena numeru 3 złote**
Nr. 316 (716) ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P.P.S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA
PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA
CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej
KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195
KONTO W PKO Nr 1-950

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:
REDAKTOR NACZELNY . . 8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI . . 8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA 8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ 8.85-05
ZARZĄD DRUKARNI 8.85-06
DRUKARNIA 8.79-61

Telefonem przez Atlantyk

Attlee omawiał z Bevinem kryzys w Partii Pracy

Izba Gmin otwiera debatę nad „rewolucyjną“ poprawką

LONDYN (SAP). Min. Bevin i premier Attlee odbyli przez telefon transatlantycki rozmowę o sytuacji wywołanej przez stanowisko 73 posłów — członków Partii Pracy, którzy wnieśli poprawkę do mowy tronowej w sprawach polityki zagranicznej.

Attlee proponował Bevinowi wszelkie ułatwienia, gdyby ten ostatni chciał przybyć do Londynu, aby bronić swej polityki.

Angielski minister spraw zagranicznych oświadczył, że jego obecność w St. Zjednoczonych jest konieczna i że polega on całkowicie na premierze, jeżeli zajdzie potrzeba bronienia linii polityki zagranicznej podczas debat Izby Gmin.

Poprawka, wniesiona przez część członków Partii Pracy przeciwko zagranicznej polityce rządu brytyjskiego, ma być rozpatrywana w poniedziałek w Izbie Gmin.

Na żądanie przywódców „rewolucyjnej" grupy speaker Izby Gmin zgodził się na otwarcie dyskusji, jeśli wnioskodawcy wyraźnie tego zażądają.

W kołach politycznych mówi się, że posłowie grupy lewicowej Partii Pracy zażądają gruntownej debaty nad wniesioną do mowy tronowej poprawką, natomiast nie będą żądali przeprowadzenia głosowania.

Rząd brytyjski jest mocno zaniepokojony sytuacją, jaka się wytworzyła w łonie Partii Pracy. Podobno wśród samych członków gabinetu istnieją poważne zastrzeżenia co do polityki zagranicznej rządu. Jest bardzo wątpliwe, czy egzekutywa Labour Party byłaby w stanie usunąć „rebeliantów" z partii.

„ZREWOLTOWANI“ O POLITYCE BEVINA

Podczas debaty nad mową tronową, króla zabrali również głos dwaj członkowie „zrewoltowanej“ grupy Labour Party. William Warbey, znany pisarz, który podczas wojny był attache prasowym przy emigracyjnym rządzie norweskim, oświadczył, że nie można prowadzić polityki socjalistycznej w W. Brytanii, skoro na arenie międzynarodowej kontynuuje się reakcyjną linię polityki zagranicznej.

Warbey podkreślił, że na arenie międzynarodowej odnosi się wrażenie, iż istnieje brytyjsko - amerykański sojusz dyplomatyczny i wojskowy. „Czy wobec tego można się dziwić podejrzliwości Związku Radzieckiego? — zapytuje mówca. — Polityka zagraniczna Bevina ma ujemny wpływ na politykę wewnętrzną“.

Inny poseł Labour Party, znany dziennikarz angielski Driberg, który uchodzi za jednego z przywódców „rewolty“, wypowiedział słowa ostrej krytyki pod adresem Bevina. Podkreślił on agresywny charakter gospodarczego imperializmu St. Zjednoczonych i domagał się współpracy W. Brytanii nie tylko ze St. Zjednoczonymi, lecz również ze Zw. Radzieckim. Driberg jest przekonany, że światu nie zagraża wojna, lecz podział na dwa bloki, co w przyszłości może doprowadzić do konfliktu. Polityka brytyjska prowadzi do zaostrzenia podziału świata. „Pragnę przestrzec ministra spraw zagranicznych, że jeżeli sam dał się wciągnąć w niebezpieczną sytuację, to naród brytyjski z całą pewnością nie pójdzie w jego ślady ani teraz, ani za 5 lat. Naród brytyjski nie da się wciągnąć w wojnę przeciwko Zw. Radzieckiemu.

PRASA ANGIELSKA O KRYZYSIE

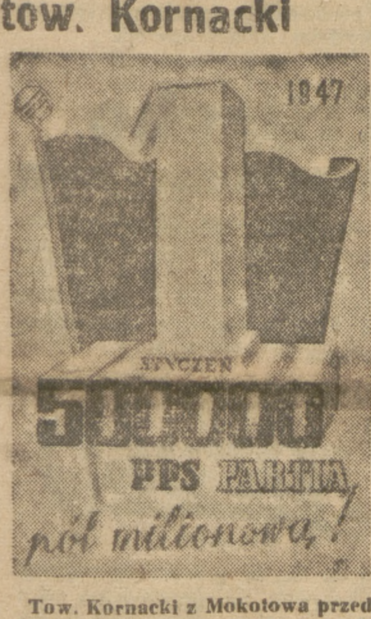
„News Chronicle“ przeprowadza analogię między atakami Wallace'a a obecną sytuacją w Anglii. Uderzenie Wallace'a na politykę zagraniczną Byrnesa nastąpiło w chwili, gdy na Konferencji Paryskiej omawiane były właśnie najdelikatniejsze punkty. „News Chronicle" pisze:

„Promotorom tego posunięcia zależało na wykazaniu, że w Anglii są pewne koła, nastawione niechętnie wobec zbyt ścisłego porozumienia między brytyjską Partią Pracy, a kapitalistyczną Ameryką.

„Daily Telegraph“ dochodzi do wniosku, że „rewolta" w łonie Labour Party stanowi preludium do rozłamu w tej partii. Ostatnie wydarzenia ujawniają głębokie różnice zdań, istniejące w szeregach partii.

„Daily Worker“ publikuje pismo skierowane przez wpływową grupę Partii Pracy do premiera Attlee. Autorzy pisma wyrażają swe zaniepokojenie polityką zagraniczną rządu brytyjskiego. „Daily Worker" krytykuje politykę zagraniczną rządu i wyraża zdziwienie, że Bevin nie wykazuje zainteresowania dla faktu, że od Grenlandii do Wysp Owczych i od Japonii do Filipin ciągnie się linia amerykańskich baz wojskowych. Dziennik krytykuje w dalszym ciągu politykę brytyjską w Grecji, w Niemczech i Palestynie.

67 członków Partii zwerbował tow. Kornacki



Tow. Kornacki z Mokotowa przedstawił deklarację zwerbowanych przez siebie 67 nowych członków Partii ze swego terenu.

Tow. Kornacki dawny aktywny działacz PPS, stojący zawsze w pierwszych szeregach, gdy trzeba było oddać swój trud i pracę dla ukochanej idei, aktywny działacz w okresie konspiracji dziś z zapałem prowadzi werbunek.

„Nie napotykam w tej pracy na trudności — oświadczył zapytany o swą akcję — jestem robotnikiem i werbunek prowadzę w terenie robotniczym. Ludzie garną się do naszych szeregów. Gdybym chciał podpisywać deklaracje wszystkim, którzy się zgłaszają, przysporzyłbym Partii więcej członków, lecz mnie zależy na tym, by ci, którym podpiszę deklarację nie narazili mnie na wstyd.

Przyjmuję zgłoszenia tylko ludzi wartościowych. Jeżeli, ktoś nie rozumie jeszcze podstawowych zasad PPS dokładnie, zapozna się z nimi na naszych zebraniach.

Najważniejszą rzeczą jest, że dotychczasowa działalność PPS i osiągnięte przez naszą Partię zdobycze wzbudzają do nas zaufanie, że ludzie zdają sobie sprawę z tego, że w szeregach PPS przyczyniają się do realizacji swych pragnień, przyśpieszą podniesienie dobrobytu szerokich mas pracujących.

Jedność mocarstw gwarancją pokoju

Wyszyński demaskuje intencje przeciwników veta

W dniu wczorajszym odbyła się na Komisji Politycznej Generalnego Zgromadzenia, dyskusja w sprawie veta. Pierwszy zabrał głos delegat amerykański, senator Conally, który oświadczył iż Stany Zjednoczone przeciwstawiają się wszelkim próbom rewizji Karty Narodów Zjednoczonych. Stany Zjednoczone uważają zasadę jednomyślności za warunek powodzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych. Rada Bezpieczeństwa powinna w miarę swych możliwości ustalić spis spraw, w których nie należy stosować prawa veta.

Delegat Jugosławii, wystąpił przeciwko próbom rewizji prawa veta. Podkreślił on, że jedność mocarstw ocaliła świat. Jedność ta odbuduje świat.

Po przemówieniu delegata holenderskiego, który poparł wniosek Australii zabrał głos radziecki wiceminister spraw zagranicznych Wyszyński.

Podkreślił on, że ci, którzy występują przeciwko prawu veta, pragną podważyć jedność wielkich mocarstw. Szary człowiek pragnie jedności narodów, gdyż on płaci swą krwią za brak jedności. Polemizując z wywodami delegatów Australii, Kuby, Filipin i Holandii, mówca zaznaczył, że delegaci ci nie śmią wystąpić otwarcie przeciwko zasadzie jedności i dlatego usiłują zdyskredytować ją podstępnie. Wyszyński przypomniał, że porozumienie, zawarte podczas wojny między wielkimi mocarstwami stworzyło podstawy jedności, z której wynika prawo veta. Na konferencji w Jałcie prezydent Roosevelt uznał prawo veta w tej formie, w jakiej ono zostało przyjęte na konferencji w San Francisco.

Bevin wystosował do przewodniczących amerykańskiej, radzieckiej, francuskiej i chińskiej delegacji na Generalne Zgromadzenie pismo, w którym proponuje odbycie zebrania Wielkiej Piątki dla omówienia sprawy veta.

Przed wyborami

kolejne posiedzenie stronnictw bloku demokratycznego

W piątek, dnia 15 b. m. odbyło się w Belwederze zapowiedziane kolejne posiedzenie przedstawicieli czterech stronnictw politycznych, wchodzących w skład bloku wyborczego.

Polską Partię Socjalistyczną reprezentowali: viceprezydent KRN tow. Stanisław Szwalbe, sekretarz generalny CKW PPS tow. J. Cyrankiewicz i sekretarz CKW PPS — tow. H. Jabłoński.

Z ramienia Polskiej Partii Robotniczej brali udział w posiedzeniu tow. tow.: Zambrowski, J. Berman i Kliszko.

Z ramienia Stronnictwa Ludowego obecni byli: prezes Baranowski, pos. Korzycki, min. Putek i min. Grubecki.

Przedstawicielami Stronnictwa Demokratycznego byli: prof. Michałowicz, ob. Bańkowski, min. Chajn i poseł Arczyński.

Obradom przewodniczył viceprezydent KRN tow. Stanisław Szwalbe.

Tematem obrad były kwestie organizacyjne akcji przedwyborczej.

Narady nie zostały zakończone. Dalszy ich ciąg odbędzie się w początkach przyszłego tygodnia.

Mianowanie Generalnego Komisarza Wyborczego

Prezydium KRN na posiedzeniu w dniu 15 bm. mianowało, na wniosek Prezesa Rady Ministrów, ob. Kazimierza Bzowskiego, Prezesa Sądu Najwyższego, Generalnym Komisarzem Wyborczym.

Lewica zdobyła 53% mandatów

w wyborach samorządowych we Włoszech

RZYM. PAP. Podział mandatów do rad miejskich po wyborach samorządowych 10 listopada przedstawia się następująco, biorąc wyniki z Rzymu i kilku większych miast włoskich:

socjaliści i komuniści 204 mandaty, Uomo qualunque (neofaszyści) 67 mandatów, chrześcijańscy demokraci 84 mand. republikanie 9 mand., monarchiści 32 mand. i partia kupiecka 2 mandaty

Podczas gdy w wyborach powszechnych partie lewicowe uzyskały we wszystkich sześciu miastach 43 proc głosów, w wyborach samorządowych prawie te zdobyły 53 proc głosów Chrześcijańscy demokraci stracili prawie połowę głosów, a liberałowie ⅔.

Sekretarz włoskiej partii komunistycznej Togliatti oświadczył: „partia chrześcijańsko-demokratyczna odniosła wszędzie poważną porażkę, która powinna skłonić jej przywódców a specjalnie premiera de Gasperi do zastanowienia się nad przyczyną tej klęski.

Organ partii komunistycznej „Unita“ omawiając rezultaty wyborów, pisze: „Cała ludność włoska wita z entuzjazmem i radością wielkie zwycięstwo wyborcze komunistów i socjalistów". W związku ze zwycięstwem bloku stronnictw lewicowych w Rzymie przed Kapitolem odbyła się wielka uroczystość ludowa.

Danina i wybory

Zdawałoby się, dziwne skojarzenie: tego samego dnia, w którym ogłoszone zostało zarządzenie O ROZPISANIU WYBORÓW, na łącznym posiedzeniu Prezydium KRN i Rady Ministrów, uchwalony został jednomyślnie DEKRET O DANINIE NARODOWEJ na zagospodarowanie Ziem Odzyskanych; na dwa miesiące przed głosowaniem Rząd apeluje do narodu o powszechne świadczenie pieniężne na rzecz Państwa.

Sam fakt zwracania się do obywatela o pieniądze — nigdy nie był sposobem zwiększania sobie popularności dla żadnego rządu. Przed wyborami każdy rząd stara się zwykle, najłatwiejszą drogą, środkami najczęściej obliczonymi na efekt, pozyskać sympatie wyborców i rozładować nastroje niezadowolenia, towarzyszące zawsze i wszędzie każdemu działaniu.

W okresie przedwyborczym stronnictwa rządowe obniżają choćby na krótko, choćby tylko pozornie podatki, podwyższają płace, obiecują wyborcy... złote góry.

A u nas? Jednocześnie z odwracaniem się kartek kalendarza wyborczego na całym terytorium Rzeczypospolitej OBYWATELE PŁACIĆ BĘDĄ PIENIĄDZE.

To zestawienie, ta zbieżność w czasie dwóch doniosłych aktów państwowych jest niezwykle znamienne dla położenia narodu polskiego, który musi wśród zniszczeń wojennych, mimo ogromnych trudności, JEDNOCZEŚNIE WYPEŁNIAĆ STO RÓŻNYCH DONIOSŁYCH ZADAŃ, budować fabryki, organizować szkoły, łatać dziury w transporcie, zwalczać bandytyzm, dostarczać chłopom narzędzi do obrabiania swojej ziemi, a przede wszystkim zagospodarowywać Ziemie Odzyskane, jednym słowem:

> **W TEMPIE NIEZNANYM W SWYCH DZIEJACH DŹWIGAĆ NOWE ŻYCIE WE WSZYSTKICH DZIEDZINACH, NA WSZYSTKICH TERENACH.**

Obóz demokracji polskiej ma za sobą OLBRZYMIE OSIĄGNIĘCIA. Na przestrzeni półtora roku dokonaliśmy dzieła, na które gdzie indziej trzeba by było pracy całych pokoleń.

Jeżeli tak się stało, jeżeli polska rewolucja społeczna odbyła się bez tych wielkich wstrząsów, towarzyszących zwykle wielkim przemianom, jeżeli na ziemiach zachodnich osiedliliśmy na miejsce wysiedlonych Niemców 5 milionów Polaków, jeżeli przekroczyliśmy przedwojenny poziom produkcji węglowej — to zawdzięczamy to wysiłkom i ofiarności ludu polskiego, przewidującej rozsądnej polityce obozu postępu, urzeczywistniającej zasady Manifestu PKWN.

Musimy wszakże stwierdzić jedno: NIGDYBYŚMY NIE DOSZLI DO TAKICH WYNIKÓW, GDYBY RZĄDOWI JEDNOŚCI NARODOWEJ ZABRAKŁO SIŁY, MĘSKIEJ DECYZJI I „ODWAGI NIEPOPULARNOŚCI“ we wszystkich tych wypadkach, kiedy jest ona dla dobra Państwa i długofalowej polityki niezbędna.

Będą zapewne i teraz tacy ludzie w Polsce, którzy powitają dekret o Daninie Narodowej z niezadowoleniem. Byli przecież tacy, którzy w głosowaniu ludowym odpowiedzieli: trzy razy „nie“ Nie tylko ludzie złej woli, nie tylko wstecznicy, zaślepieni nienawiścią do wszystkiego co oznacza postęp społeczny, ale PO PROSTU NIEŚWIADOMI, ZACOFANI GŁUPCY, których nigdy i nigdzie nie brak.

Olbrzymia większość społeczeństwa, ogół świadomych obywateli, przed pójściem do urn, mimo ciężkich warunków materialnych, mimo nie zaspokojonych potrzeb UIŚCI DANINĘ W PEŁNYM ZROZUMIENIU DLA POTRZEBY TEGO ŚWIADCZENIA I W POCZUCIU WYPEŁNIONEGO PATRIOTYCZNEGO OBOWIĄZKU.

Bo to nie prawda, że naród polski potrafi dla kraju TYLKO PRZELEWAĆ KREW, Naród Polski nie skąpi swej Ojczyźnie, jeżeli zachodzi potrzeba ANI OFIARY PRACY ANI OFIARY MIENIA.

To, że Rząd Jedności Narodowej jeszcze WŁAŚNIE przed wyborami ogłosił dekret o Daninie Narodowej dla każdego Polaka, który umie myśleć o przeszłości swego kraju jest dowodem, W JAK WIELKIM STOPNIU OBÓZ DEMOKRACJI POLSKIEJ MA POCZUCIE ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA LOSY I POMYŚLNY ROZWÓJ PAŃSTWA, JAK DALEKI JEST OD WSZELKIEJ DEMAGOGII I ŁATWEGO, A ZAWSZE NIEBEZPIECZNEGO „EFEKCIARSTWA“.

To, że ogłoszenie Daniny Narodowej zbiega się w czasie z wyborami, choć te dwa akty obywatelskie są w sposób oczywisty od siebie niezależne, ma TAKŻE WAŻKĄ WYMOWĘ DLA KAŻDEGO CUDZOZIEMCA:

> **Naród Polski może się w tym lub owym różnić, ale jego wola połączenia na wieki Ziem Odzyskanych z Macierzą jest niewzruszona; jest MONOLITEM.**

Bytom i Wrocław, Wałbrzych i Jelenia Góra, Szczecin i Malbork, odzyskaliśmy ofiarą krwi żołnierza polskiego i dzięki przewidującej, słusznej polityce obozu demokratycznego.

Na oczach całego świata, ku wściekłości Niemców i ich opiekunów wykazaliśmy, że Ziemie Odzyskane po wiekach POTRAFIMY UTRZYMAĆ I ZAGOSPODAROWAĆ.

Teraz przychodzi etap następny: Musimy ziemie te zamienić W OŚRODEK NASZEJ SIŁY GOSPODARCZEJ i narodowej, musimy odbudować zniszczone fabryki, rozbudować te, które już pracują, pomnożyć produkcję.

Daniną Narodową, wielkim powszechnym TWÓRCZYM CZYNEM POKOJOWYM CAŁEGO NARODU zadanie to urzeczywistnimy.

I kiedy pójdziemy do urn, by skorzystać po raz pierwszy od lat 11 Z NASZYCH PRAW OBYWATELSKICH, będziemy mieli pełną świadomość, żeśmy jednocześnie wypełnili dobrze także I OBYWATELSKI OBOWIĄZEK.

RAFAŁ PRAGA

Lippmann doradza Trumanowi rezygnację

NOWY JORK (PAP). Do głosów radzących prezydentowi Trumanowi rezygnację ze stanowiska wobec zwycięstwa republikanów dołączył się w dzienniku „New York Herald Tribune“ Walter Lippmann według którego sytuacja wewnętrzno - polityczna w Stanach Zjednoczonych jest opłakana. „Demokraci pisze Lippmann — nie mają już programu i przywódców a republikanie nie mają jeszcze ani programu ani przywódców ani dyscypliny".

Zdaniem Lippmanna kraj stoi w obliczu ciężkiego kryzysu politycznego. Według Lippmanna o ile Trumanowi nie uda się doprowadzić do porozumienia w kongresie pomiędzy partią demokratyczną a republikanami — powinien on zrezygnować ze stanowiska.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

Warszawa, 16 listopada.

Bevin

Od chwili przejęcia władzy w Wielkiej Brytanii przez rząd Labour Party przy różnych okazjach przeprowadzaliśmy linię podziału między polityką wewnętrzną tego rządu a polityką zagraniczną, uosobieniem której stał się min. Bevin. Podkreślaliśmy wielkie osiągnięcia Partii Pracy w dziedzinie reform socjalnych i nacjonalizacji, a jednocześnie zdecydowanie krytykowaliśmy posunięcia min. Bevina w Indonezji lub Grecji, w Palestynie lub wobec Hiszpanii gen. Franco.

Wielu towarzyszy z Labour Party częstokroć irytowała nasza krytyka. Kwestionowali oni przy tej sposobności nasze przyjazne uczucia wobec ruchu labourzystowskiego i wołali: „Jak to odważacie się krytykować bądź co bądź socjalistycznego ministra Bevina". Odpowiadaliśmy na to, że nie chodzi nam o osobę min. Bevina, ani o jego stare zasługi dla ruchu robotniczego Wielkiej Brytanii, lecz o błędną i NIESOCJALISTYCZNĄ linię jego polityki.

Doczekaliśmy się wczoraj satysfakcji. Jak wiadomo z depesz, w szeregach posłów Labour Party wybuchła istna rewolta przeciwko min. Bevinowi. 72 posłów wypowiedziało się przeciwko jego polityce zagranicznej, a gdy kierownictwo klubu parlamentarnego Labour Party zażądało na zebraniu klubu potępienia krytyków, za tą rezolucją kierownictwa głosowała tylko MNIEJSZOŚĆ socjalistycznych członków Izby Gmin. W ten sposób okazało się, że polityka Bevina jest coraz to bardziej niepopularna także we własnych szeregach Partii Pracy.

Polska jest jednym z kr[illegible]jów „poszkodowanych" — jeśli można się tak wyrazić — przez błędną politykę Bevina (sprawy Andersa, polskiego złota, Korpusu Przesiedlenia itd.). Dlatego z taką niecierpliwością oczekujemy zmiany polityki zagranicznej Labour Party.

L'uomo qualunque

Tak się nazywa powstała przed rokiem nowa włoska partia, która nawołuje do „apolityczności", do „bezpartyjności" i występuje rzekomo w obronie „szarego człowieka" (stąd nazwa partii). Podczas ostatnich wyborów samorządowych we Włoszech „L'uomo qualunque" miało pewne sukcesy i w kilku miastach wyprzedziło dotychczas najsilniejsze stronnictwo mieszczańskie — chrześcijańską demokrację.

Powodzenie tej nowej organizacji nie jest na razie niebezpieczne, gdyż zblokowane partie robotnicze (socjaliści i komuniści) zwiększyły swe wpływy w miastach włoskich i „Ruch szarego człowieka" jeszcze nie jest dla nich groźny. Ale pamiętając rozwój wypadków we Włoszech po pierwszej wojnie światowej, należy zawczasu przestrzec przed faszystowskim ruchem „L'uomo qualunque". Wierzymy, że zgodnie współpracujące obie partie robotnicze Włoch widzą to niebezpieczeństwo i potrafią mu się przeciwstawić.

Teatr Polski

Chodzi nam nie o teatr polski w ogólności, lecz o konkretny Teatr Polski — Państwowy Teatr Polski w Warszawie. Do programów ostatniej premiery tego teatru, komedii „Penelopa" L. H. Morstina, dołączona jest krótka notatka statystyczna dotycząca sezonu 1945/46. Z notatki tej dowiadujemy się, że w ciągu 196 dni tego sezonu (od 17 stycznia 1946 r.) odbyły się 234 przedstawienia przy łącznej liczbie około 220 tysięcy widzów.

Zapełnienie widowni wahało się od 88,4 do 98,9 procent, czyli praktycznie biorąc było maksymalne. Na ogólną liczbę 220 tys. widzów związki zawodowe, korzystające z ulgi 80 procentowej, dały około 33 tysiące widzów, szkoły średnie i akademickie (bilety po 5 i 10 zł.) — 27 tysięcy, urzędnicy (zniżka 50 proc.) — 62 tysiące.

Biorąc pod uwagę bardzo wysoki poziom artystyczny Teatru Polskiego stwierdzić należy, że udostępnienie przedstawień w tym teatrze dziesiątkom i setkom tysięcy widzów z warstw robotniczych i pracowniczych jest poważną pozycją w naszym powojennym dorobku kulturalnym.

W Grecji narasta konflikt

Partyzantka, deportacje i obca interwencja

LONDYN (PAP). Z Aten napływają wiadomości o poważnych starciach powstańców z wojskami rządowymi. Komunikacja telefoniczna Ateny — Saloniki została przerwana. Na górze Skra uzbrojeni w ciężką broń powstańcy wszczęli operacje na szeroką skalę, dążąc do zawładnięcia miastami granicznymi. Sytuacja została na razie opanowana przez wojska rządowe, jednakże działalność powstańcza w północnej Grecji rozwija się w dalszym ciągu.

GŁODÓWKA WIĘŹNIÓW

MOSKWA (PAP). 358 więźniów znajdujących się w więzieniu etapowym w oczekiwaniu na deportację, ogłosiło strajk głodowy na znak protestu przeciwko antysanitarnym warunkom więziennym. Wśród więźniów znajdują się starcy, kobiety i dzieci.

KTO RZĄDZI W GRECJI

ATENY. — Podczas zgromadzenia Kongresu Związków Zawodowych w Brighton, W. Braine, attache do spraw pracy przy brytyjskiej ambasadzie w Atenach, zgodził się na przywrócenie władzy odwołanym przywódcom greckich związków zawodowych, zwolnienie uwięzionych związkowców i na natychmiastowe zwołanie Rady Narodowej.

Natychmiast po zakończeniu obrad Kongresu w Brighton, Braine zmienił swe stanowisko i zwołał konferencję, w której uczestniczyła wyłącznie prawicowa namiastka związków i przedstawiciele rządu greckiego.

Tsaldaris oświadczył, że Braine zgodził się, by obecna, wyznaczona przez rząd egzekutywa, zatrzymała władzę do chwili przeprowadzenia wyborów.

Greckie Zw. Zaw. zdezawuowały manewry Braine'a, oświadczając, że dąży on do zignorowania Narodowej Rady Zw. Zaw. i sfałszowania wyborów.

DZIWNE SKARGI

LONDYN (SAP). Oficjalny rzecznik rządu greckiego oświadczył, że rząd grecki zwróci się do Rady Bezpieczeństwa, prosząc o dochodzenie w sprawie incydentów na granicy grecko-jugosłowiańskiej.

Jeżeli rząd grecki istotnie zdecyduje się na ten krok, będzie to już trzecia interwencja Rady Bezpieczeństwa w sprawy greckie.

USA ofiarowały Indiom olbrzymią pożyczkę

NOWY JORK (SAP). Przedstawiciel demokratów, M. Celler, na przyjęciu wydanym na cześć Pandit Nehru — szefa rządu indyjskiego oświadczył, że istnieją możliwości zaofiarowania Indiom pożyczki 2 miliardów dolarów ze strony rządu Stanów Zjednoczonych.

Pożyczka ta umożliwiłaby Indiom zakup materiału wojskowego i towarów w Stanach Zjednoczonych.

Zakaz podwyżek cen przez państwo i samorządy

W ciągu ostatnich tygodni został opracowany dekret o ustalaniu i kontrolowaniu cen. Ponieważ projekt ten nie stał się jeszcze obowiązującym prawem, Rada Ministrów dnia 14 listopada b. r. powzięła uchwałę o zakazie podwyżki cen w sektorach państwowym i samorządowym.

Uchwała powyższa określa stanowisko Rządu w zakresie polityki cen i celem jej jest ogólna stabilizacja poziomu cen, w szczególności uchwała zabrania samorządom podwyższania na własną rękę cen elektryczności, gazu, światła, tramwajów i t. p.

Pomoc dla republikanów hiszpańskich uchwalono na komisji ONZ

NOWY JORK (PAP). Na komisji społeczno-humanitarnej ONZ rozpatrywano propozycję delegacji australijskiej utworzenia komisji w sprawie uchodźców i wysiedlonych, zamiast ustanowienia specjalnej międzynarodowej organizacji uchodźczej. Delegat radziecki Wyszyński wyraził pogląd, że specjalna organizacja międzynarodowa miałaby rację bytu w wypadku, gdyby sprawy uchodźcze miały trwać długie lata, wobec czego projekt australijski zasługuje na uważne rozpatrzenie.

Reprezentant Egiptu zaproponował wprowadzenie poprawki, zabraniającej narzucanie stałego pobytu uchodźców państwom suwerennym. Nowi osiedleńcy mogą stać się czynnikiem, uciskającym miejscową ludność.

Przedstawiciel Jugosławii podkreślił, że w pogranicznych obozach znajdują się poważne grupy Jugosłowian, którzy walczyli po stronie hitlerowsko-faszystowskiej. Ponieważ ludzie ci zagrażają pokojowi, delegacja Jugosławii domaga się, że w wypadku wysłania tych „nowoosiedleńców" do jakiegokolwiek państwa, musi być wyrażona na to zgoda państw sąsiadujących.

Propozycja ta napotkała na sprzeciw ze strony przedstawicieli USA, Wielkiej Brytanii, Kanady i Argentyny. Delegacja jugosłowiańska wycofała swój wniosek, zastrzegając sobie jednak powrócenie do tej sprawy w odpowiednim momencie.

Poprawka jugosłowiańska, zmierzająca do udzielenia pomocy republikanom hiszpańskim, została przyjęta jednomyślnie.

Żołnierze polscy wracają z Anglii

LONDYN (SAP). Na pokładzie statku „Raven" opuściła w piątek W. Brytanię grupa polskich żołnierzy, wracających do kraju. Na pokładzie znajduje się około 2.000 b. kombatantów.

„Bez silnej Polski — nie może istnieć silna Czechosłowacja..."

Czechosłowacki minister przemysłu przemawia na konferencji prasowej w Warszawie

W dniu 15 b. m. czechosłowacki Minister Przemysłu socjalista tow. B. Lauszman powrócił ze Śląska. W godzinach popołudniowych w Poselstwie Czechosłowackim odbyło się przyjęcie i konferencja prasowa z udziałem czołowych przedstawicieli polskich sfer przemysłowych i ekonomicznych oraz dziennikarzy.

Na wstępie tow. Min. Lauszman wyraził podziękowanie dla Min. Przemysłu Minca i innych przedstawicieli Polski za serdeczne przyjęcie.

Min. Lauszman przytoczył słowa Masaryka, iż bez silnej, niepodległej Polski nie może istnieć silna i niepodległa Czechosłowacja i nawzajem.

Min. Lauszman, wyraził pogląd, iż w imię wspólnej przyszłości uregulowane zostaną wszelkie sporne sprawy między Polską a Czechosłowacją.

Mówca wyraził głębokie przekonanie, że przyjacielska umowa między Polską i Czechosłowacją zawarta zostanie wcześniej, niż przedstawiciele obu krajów zasiądą przy wspólnym stole konferencji pokojowej. „Wierzę — powiedział — że przy stole konferencyjnym przemawiać będziemy wspólnym językiem."

„Mam nadzieję i wierzę, że moja podróż i wzajemne poznanie przyspieszą wzajemne zrozumienie się, zwłaszcza, że przeszkody stojące na drodze ku podpisaniu umowy maleją i znikają."

Następnie czechosłowacki minister przemysłu wyraził przekonanie, że również gospodarcza przyszłość Czechosłowacji złączona jest z przyszłością Polski. Czechosłowacja pragnie importować węgiel z Polski. Czechosłowacja pragnie, aby szwedzkie rudy płynęły do niej po polskich wodach i aby surowce radzieckie przewożone były do Czechosłowacji polskimi kolejami.

„Widzieliśmy Polskę. Jest ona w okresie wielkiego rozwoju industrializacji w dziedzinie przemysłu żelaznego, chemicznego i wielu innych. My możemy dostarczyć Polsce maszyn i artykułów przemysłowych, potrzebnych do odbudowy kraju."

„Będziemy się rozumieć — kończy swoje przemówienie min. Lauszman — chcemy razem pracować i pomagać sobie dla wspólnego dobra.

Wierzę, iż wzajemne zrozumienie, współpraca i wspólne dążenia naszych narodów przyczynią się do utrwalenia pokoju na świecie."

Towarzyszący min. Lauszmanowi Dr. Piskacz z czechosłowackiego Min. Przemysłu zapoznał zebranych ze współczesną sytuacją przemysłu czechosłowackiego.

Pappen i Fritsche staną przed sądem denazifikacyjnym

BERLIN (PAP). Sprawa Fritschego przed niemieckim trybunałem denazifikacyjnym ma być zakończona jeszcze przed upływem bieżącego roku. Pappen stanie prawdopodobnie przed trybunałem denazifikacyjnym w początku lutego przyszłego roku. Obu uniewinnionych w Norymberdze przestępców niemieckich bronić mają ci sami adwokaci, którzy występowali w ich imieniu przed Międzynarodowym Trybunałem Wojennym.

Głowa Szopena z Łazienek odnaleziona w metalowni wrocławskiej

W jednej z fabryk we Wrocławiu dokonano ciekawego odkrycia. W magazynie, w którym Niemcy przechowywali przedmioty metalowe, przeznaczone na przetopienie, znaleziono bronzową głowę Szopena, stanowiącą część pomnika, który przed wojną zdobił warszawskie Łazienki.

Co stało się z resztą pomnika nie wiadomo. Prawdopodobnie użyto go do celów wojennych. Widać wyraźnie na pokrytym pleśnią popiersiu, podpis artysty rzeźbiarza — W. Szymanowskiego.

Obok głowy Szopena znalazły się inne, nieznanego pochodzenia szczątki pomników. Duża głowa spiżowa mężczyzny z podpisem A. Karny i dwa mniejsze popiersia kobiety i mężczyzny.

W ogromnym stosie żelaźstwa znaleziono klisze ołowiane z planami naszych okrętów „Sobieskiego", „Wilka", „Rysia" i „Żbika". Dalej sztance do znaczków 50 złotowych, metalowe filiżanki cukierni Szwajcarskiej w Warszawie, części z polskimi tabliczkami, lampiony kościelne, połamane figury świętych.

Najwięcej przedmiotów pochodzi z Polski, choć nie brak rzeczy z Francji, Holandii i Niemiec.

Dlaczego PPS — partią półmilionową?

ALBOWIEM ZE WZGLĘDU NA PRZESZŁOŚĆ I JEJ OBECNĄ DZIAŁALNOŚĆ PARTIA NASZA I JEJ KIEROWNICTWO ZYSKUJE SOBIE CORAZ WIĘKSZE ZAUFANIE I ZROZUMIENIE.

Giral wzywa do szybkiej likwidacji reżimu Franco

NOWY JORK (PAP). Premier hiszpańskiego rządu republikańskiego Giral w liście skierowanym do Trygve Lie wezwał Generalne Zgromadzenie do szybkiej akcji przeciw reżimowi Franco.

Giral oświadczył w swym liście, że Franco, który doszedł do władzy z pomocą Hitlera i Mussoliniego utrzymuje się dotychczas dzięki pomocy politycznej i gospodarczej, otrzymywanej od kilku członków Narodów Zjednoczonych wbrew zasadom Karty ONZ.

Przegląd prasy

ZNIESIENIE CENZURY POCZTOWEJ

„Dziennik Ludowy" ogłasza interesujący wywiad z Ministrem Poczt i Telegrafów d-rem Józefem Putkiem na temat zniesienia cenzury pocztowej. Ob. Minister oświadczył m. in. co następuje:

Walkę z oszczerstwem na terenie zagranicznym polska poczta wygrała. Widać to z coraz bardziej wzmagającego się obrotu pocztowego z zagranicą. Świadczą o tym następujące cyfry przesyłek listowych w obrocie zagranicznym.

Rok 1946	do Polski	z Polski
	w tysiącach	
Styczeń-Czerwiec	8395.8	9945.9
Lipiec	2052.9	1903.5
Sierpień	2450.4	2708.2
wrzesień	2585.8	3122.8

Od września rb. zaczynamy w obrocie zagranicznym osiągać cyfry przedwojennego miesięcznego obrotu. Niewątpliwie zwiększenie obrotu z zagranicą uczyniło z cenzury instytucję nierealną i nieużyteczną. Cyfry dotyczące obrotu pocztowego wskazują, że zadanie cenzury byłoby trudne, gdyby miała w dalszym ciągu przeciętnie do przeglądania około 170 tysięcy listów dziennie, do czego zatrudnić trzebaby co najmniej 4 tysiące cenzorów.

— Zdaniem ob. Ministra zniesienie cenzury usprawni doręczanie poczty?

Niewątpliwie! Co do tego mam sprawdzian chociażby na liście lotniczym, jaki wysłano mi z Bejruthu. Szedł on do Warszawy 7 dni, a z Warszawy do mnie do Ministerstwa 8 dni, przez pomyłkę bowiem skierowany został do cenzury. Listy adresowane do Obserwatorium Astronomicznego Warszawskiego w Krakowie, zalecające obserwowanie — zjawisk niebieskich, nadchodziły po upływie 2 miesięcy, gdy dane zjawisko przestało być aktualne. Listy te zalegały w cenzurze politycznej, jakkolwiek zainteresowania naszych astronomów — jak mi piszą — zaczynają się dopiero poza globem ziemskim i nic wspólnego nie mają z polityką na ziemi. Muszę zaznaczyć, że zdarzające się tu i ówdzie otwieranie listów zagranicznych i okradanie ich z przesyłek pieniężnych trudne było do wykrycia i zwalczania ze względu na to, że pracownicy cenzury wskazywali na pocztowców, jako winowajców, pocztowcy zaś to samo mówili o cenzorach.

NIE BĘDZIE „CZARNYCH GABINETÓW"

W dalszym ciągu wywiadu min. dr. Putek wypowiedział się na temat politycznego znaczenia zniesienia cenzury:

Cenzura nie jest środkiem odpowiednim do zwalczania bandytyzmu. Tak jak zastosowanie gołębi pocztowych byłoby anachronizmem w komunikacji pocztowej, tak samo stosowanie cenzury pocztowej jest anachronizmem w walce z niebezpieczeństwami, grożącymi państwom. — Toteż poza Hiszpanią i okupowanymi Niemcami nie ma cenzury korespondencji w żadnym innym kraju. Środek ten mógł dawać pewne korzyści w epoce Metternicha, albo w czasie wojny, w innej sytuacji jest on środkiem mało użytecznym. Przez zniesienie cenzury listowej, Polska zademonstrowała jeszcze jednym dowodem, że nie jest i nie chce być państwem policyjnym.

A zatem Ob. Ministrze na poczcie „czarnych gabinetów" nie będzie?

Nie było i nie będzie. Nie przeczę, że mogło się zdarzyć w paru wypadkach, że ktoś chciał w sposób prawem nieprzewidziany ułatwić sobie wywiady za przestępstwami i przestępcami i sięgał w tym celu po korespondencję. Ale takie „ułatwianie" sobie służby wywiadowczej, wprowadzające w konsekwencji nieład do służby pocztowej, tępię bezwzględnie. Zwróciłem uwagę wszystkim Dyrektorom Okręgów Pocztowych, że wobec ustawowego zniesienia cenzury, wykonywanie jej nie może być pod żadnym pozorem tolerowane.

35-godzinnego tygodnia pracy żądają górnicy amerykańscy

NOWY JORK (PAP). Związek górników St. Zjednoczonych w pertraktacjach z rządem, który jak wiadomo administruje od maja kopalniami węgla, wysunął żądanie 35-godzinnego tygodnia pracy zamiast obowiązującego obecnie 54-godzinnego tygodnia. Płace mają pozostać na tej samej wysokości. Umowa ta ma obowiązywać również w razie przekazania zarządu kopalń właścicielom.

Przed świętem Jugosławii w Warszawie

W dniu 20 b. m. przypada święto narodowe Jugosławii. W związku z tym Tow. Przyjaźni Polsko - Jugosłowiańskiej przygotowuje szereg imprez w całym kraju.

W przeddzień święta, dnia 20 b. m. (czwartek) odbędzie się w sali ROMA w Warszawie uroczysta akademia, na której przemówią: prezes Tow. Przyjaźni Polsko - Jugosłowiańskiej — min. Jan Grubecki oraz przedstawiciele organizacji politycznych: tow. Jan Mulak i tow. Władysław Bieńkowski.

Chcą unifikować ale nie chcą płacić

WASZYNGTON (PAP). Na konferencji brytyjsko-amerykańskiej w sprawie unifikacji zachodnich stref okupacyjnych w Niemczech wyłoniła się znaczna rozbieżność zdań pomiędzy W. Brytanią a St. Zjednoczonymi, na temat udziału w pokryciu deficytu finansowego w połączonych strefach. Zaznaczyła się również duża różnica poglądów pomiędzy obydwoma delegacjami w sprawie racji żywnościowych w obu strefach.

— W porcie Nowego Jorku minister spraw zagran. W. Rzymowski żegnał dnia 13 b. m. transport repatriantów polskich z Meksyku i Kanady którzy na pokładzie statku „El nie Pyle" udają się do Polski.

Powrót b. ministra prof. Świętosławskiego

B. minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, prof. Wojciech Świętosławski powrócił w tych dniach do kraju, po 7-letnim pobycie w Ameryce. Prof. Świętosławski obejmuje z powrotem katedrę chemii fizycznej na Wydz. Chemicznym Politechniki Warszawskiej.

Ratyfikacja układu szwedzko-radzieckiego

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi ze Sztokholmu, że rząd szwedzki ratyfikował zawarty niedawno układ handlowy ze Związkiem Radzieckim.

W DNIU IMIENIN
ś. † p.
EDMUNDA NEUGEBAUERA
ZMARŁEGO W OBOZIE

długoletniego urzędnika M-stwa Skarbu odbędzie się msza św. za spokój Jego duszy w kościele Zbawiciela, w sobotę, dnia 16 listopada o godz. 7.30 rano o czym zawiadamia

BRAT.

Nie zapomnijmy żadnego imienia

ODMĘT MLOT

(Ludwik Borowiecki)

Pochodził z Końskich, z rodziny robotniczej, sam robotnik-metalowiec, lat dwadzieścia kilka, członek Komitetu PS i RPPS w Końskich. Nie lubił papierowej roboty ani gadaniny, nie wiele interesowały go „gazetki" — rwał się do czynu, do bojowej roboty.

Toteż wkrótce zorganizował oddział bojowy, który działał w Końskich, Czarnieckiej Górze, Skarżysku — Kamiennej i okolicach. Opowiadano o nim i o jego robocie fantastyczne historie. Zatrzymywał i rozbrajał pociągi, rozbrajał i zabijał żandarmów niemieckich i szpiclów. Pracował również u nas w Warszawie, prowadził przez pewien czas nasz oddział partyzancki w Rykach, w powiecie garwolińskim. Ale najlepiej czuł się na swoim terenie w Końskich, dokąd później wrócił i gdzie w walce zginął w 1944 roku. Otoczony przez przeważające siły wroga, gdy wystrzelał wszystkie naboje, ostatnim sam sobie życie odebrał.

Działalność jego warta jest bliższego opracowania przez tych, którzy go znali bezpośrednio w robocie.

S. W.

Jutro — Dzień R.T.P.D.

Robotnicze Tow. Przyjaciół Dzieci

wychowuje od złobka do uniwersytetu

Po raz pierwszy po wojnie i okrutnej okupacji staje R. T. P. D. przed narodem, żeby w swoim „Dniu" zdać sprawozdanie z działalności, dorobku i planów pracy na przyszłość.

R. T. P. D. ma piękną kartę w histori socjalizmu w Polsce, W r. 1919 rozpoczęło swoją działalność, organizując Dom Wychowawczy w Zakopanem dla sierot po poległych w walce o Polskę. W małym drewnianym domu tow. Maria Paszkowska-Gintna obejmuje opiekę nad sierotami. Był to okres ciężkiego zmagania się o każdy kęs chleba, o odzież dla dzieci. Tow. Gintа mimo wieku i wielkiego wyczerpania pracą podziemną w carskiej niewoli, opiekuje się dziatwą, zabiega o pomoc dla niej u władz miejscowych.

Z tego zalążka rozwinęło się następnie R. T. P. D. w poważną instytucję, znaną i przed wojną z działalności wybitnie nowatorskiej w dziedzinie wychowawczej. R. T. P. D. było jednym z wydziałów centralnych P. P.S. i w tym kierunku prowadziło swoją działalność.

W odrodzonej Polsce R. T. P. D podjęło w r. 1945 swoją działalność w zmienionych warunkach, bez porównania korzystniejszych.

90 oddziałów

W „Dniu" 17 listopada na akademiach, zebraniach, odczytach, R. T. P. D. opowie o swojej owocnej działalności. 90 oddziałów, kilkaset placówek, gdzie wychowują się sieroty, półsieroty, dzieci opuszczone, staną do przeglądu, dając świadectwo prawdzie i swojej tradycji, że najdroższym skarbem narodu jest dziecko, że w razie klęski — a okupacja była klęską — przede wszystkim dziecku należy się pomoc.

Dzieci zaniedbane, głodne, nieszczęśliwe, są dowodem, że społeczeństwo jeszcze nie domaga, nie jest zdolne do zapewnienia dzieciom podstawowych elementów, koniecznych do utrzymania równowag fizycznej i psychicznej — młodego pokolenia R. T. P. D. dąży do zainteresowania wszystkich czynników w narodzie, od najwyższych począwszy, zagadnieniem wychowania i opieki dziecka w Polsce.

Stare metody wychowawcze nie mogą mieć zastosowania, należy kroczyć nowymi drogami, do nowych celów. Zmiana ustroju Polski i warunków gospodarczych powoduje, że kraj czeka na nowych ludzi o „jasnych głowach" i silnych nerwach, na budownczych, od małych warsztatów do gigantycznych poczynań, bo wszystko jest równie ważne i musi być wykonane z pełnym poczuciem odpowiedzialności.

Szczęście dzieci

Takie wytyczne stoją przed R. T. P. D. Na wielką skalę idą planowania tej tak ważnej podstawowej pracy wychowawczej w odrodzonej Polsce. 17 listopada padną z trybun, ze scen teatrów, ważkie słowa: R. T. P. D. zobowiązuje się, że sprawie dziecka będzie służyć z całym oddaniem i umiłowaniem. Padną także wezwania do poparcia tych zamiarów przez społeczeństwo. W tej dziedzinie nic nie może dzielić Polaków. Wszystko nas łączy, bo w grę wchodzi szczęście dzieci i najistotniejszy interes narodu i państwa.

Śmiertelność niemowląt jest klęską, gruźlicą zagrożone dzieci, to zmarnowany kapitał pracy, a może i twórczości. Zaniedbane dzieci obciążają budżet narodowy swoją bezczynnością. Mamy do wyboru: albo wychować dziecko na użytecznego obywatela, albo budować więzienia dla przyszłych przestępców. R. T. P. D. dąży do objęcia pod swoją opiekę dzieci, które nie zaznały ciepła dobrego rodzinnego ogniska. Ogrzać osierocone serduszka, wywołać uśmiech na posmutniałych twarzach, nauczyć te dzieci o obowiązkach względem samych siebie i następnie względem bliźnich i całej społeczności — to pierwsze przykazanie R. T. P. D.

W tej działalności nie może być przerwy. Akcja musi być prowadzona od żłobka, poprzez przedszkola, i świetlice, szkołę powszechną, zawodowe wykształcenie, gimnazja, licea, aż do wyższych uczelni, w miarę zdolności dzieci wychowywanych w zakładach R. T. P. D.

Dla chorych względnie zagrożonych dzieci potrzebne są przychodnie, prewentoria, sanatoria, których organizacja należy także do działalności R. T. P. D. O tej całej na szeroką skalę rozbudowanej działalności opowiedzą działacze R. T. P. D. w dniu 17 listopada, opowiedzą przez radio polskie, przez film polski, na zebraniach i akademiach.

Dorota Kluszyńska

Tow. Premier na Dolnym Śląsku

Znaczenie i wrażenia z trzydniowej podróży

Tow. Premier E. Osóbka-Morawski, po powrocie z objazdu Dolnego Śląska, podzielił się z przedstawicielem Socjalistycznej Agencji Prasowej wrażeniami z odbytej ostatnio podróży.

— Jaki był cel podróży Tow. Premiera? — zadajemy pierwsze pytanie.

— Wyjazdy celem zapoznania się możliwie obiektywnie z sytuacją w terenie, uważam za część moich czynności. To był właśnie jeden z takich wyjazdów.

— Co Towarzysz Premier wizytował na Śląsku?

— Byłem na Dolnym Śląsku trzy dni i w tym czasie odbyłem szereg wizytacji i uczestniczyłem w różnych zebraniach.

A więc:

1) Wojewódzki Zjazd Młodzieży OM TUR we Wrocławiu, przy udziale ok. 2.000 osób, gdzie wygłosiłem referat polityczny,

2) udział w zebraniu naukowców w sprawie Ossolineum,

3) gawęda z harcerzami Hufca męskiego,

4) wizytacja fabryki wagonów i konferencja z Radą Załogową,

5) wizytacja fabryki silników lotniczych i zebranie z udziałem ok. 700 robotników z referatami na tematy gospodarcze i polityki bieżącej,

6) zebranie z pracownikami komunikacyjnymi (głównie tramwajarze), przy udziale ok. 500 osób, z referatem na temat obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej,

7) wielki wiec na Politechnice, w którym uczestniczyło ponad 3.000 studentów, z 2-godzinnym referatem politycznym i dyskusją,

8) wizytacja fabryki chemicznej i kopalni w Wałbrzychu,

9) zebranie ok. 400 aktywistów PPS i OM TUR w Wałbrzychu z referatem i dyskusją,

10) konferencja z Zarządem Z. N. P.

— Jakie wrażenia wyniósł Towarzysz Premier z podróży?

— Fabryki, kopalnie i zakłady pracy wykazują dużą prężność organizacyjną i produkcyjną. Wszędzie wre ruch i pozytywna praca. Na Dolnym Śląsku nie widziałem już niemczyzny.

— Jak Towarzysz Premier ocenia rezultaty kontaktu z terenem?

— Takie kontakty dają mi nie tylko właściwy i obiektywny obraz sytuacji, ale przede wszystkim pozwalają przenieść w teren wiele źródłowych informacji o pracy i zamierzeniach Rządu, o jego osiągnięciach i trudnościach, są poważnym czynnikiem wzrostu zaufania do Rządu.

Rok pracy na Ziemiach Odzyskanych

Normalizacja życia postępuje naprzód

Z okazji rocznej działalności Ministerstwa Ziem Odzyskanych, odbyła się w dniu wczorajszym konferencja prasowa z udziałem dyrektorów departamentów poszczególnych działów, której przewodniczył wiceminister Wolski.

Jeszcze przed rokiem na Ziemiach Odzyskanych nie było należycie zorganizowanej administracji, nie było niezbędnych elementów do przeprowadzenia akcji osiedleńczej. Napływ ludności na te ziemie był żywiołowy, nie ujęty w żadne karby organizacyjne. Z chwilą utworzenia Ministerstwa stosunki na Ziemiach przyłączonych zaczęły się normalizować.

Podstawą do normalizowania stosunków był dekret o osadnictwie rolnym, regulujący powszechnie zachwiane poczucie prawa własności do ziemi, objętej w posiadanie przez rolników.

Konsekwentnym uzupełnieniem pierwszego jest drugi dekret, uchwalony przez Prezydium Rady Ministrów w dniu 7 listopada b. r. Dekret ten, oczekiwany z niecierpliwością przez mieszkańców Ziem Zachodnich, przyczyni się do wyeliminowania niepewności, dotyczącej prawa własności i posiadania obiektów nierolnych. Dekret, regulujący nabywanie mienia poniemieckiego na Ziemiach Odzyskanych i na terenie byłego wolnego miasta Gdańska, oparty jest na ogólnych zasadach prawnych, przyjętych w całym kraju. Model gospodarczy Ziem Zachodnich nie może się bowiem różnić od modelu gospodarczego ziem centralnych.

Nabywcy będą się cieszyć także pewnymi przywilejami. Przedsiębiorstwo w ten sposób nabyte nie może być upaństwowione. Rozporządzenie wykonawcze do dekretu określi dokładnie szczegóły, dotyczące sposobu realizacji osadnictwa miejskiego. Powstaną dwie instytucje, z których jedna będzie szacowała obiekt, druga natomiast wydawała decyzje o sprzedaży.

Zagospodarowanie Ziem Odzyskanych nie było tylko mobilizacją ludzi, lecz i środków.

W lutym bieżącego roku znajdowało się tam 5 milionów 10 tysięcy mieszkańców, z czego 41 procent stanowili obywatele niemieccy. Dziś jest tam 5 milj. 117 tys. ludzi, w tym jeszcze 15 proc. Niemców. W całej Polsce mamy jeszcze 900 tys. Niemców. Liczba ta jednak zmniejsza się z dnia na dzień; trzeba wziąć pod uwagę, że codziennie odjeżdżają do Niemiec kilkutysięczne transporty.

Gęstość zaludnienia na Ziemiach Zachodnich wynosi obecnie 41,5 ludzi na kilometr kwadratowy, a więc jest ona większa, aniżeli była przed rokiem 1939 w województwach wschodnich.

Wraz z ludźmi przybywa na Ziemie Odzyskane inwentarz martwy i żywy. W tej chwili na Ziemiach Odzyskanych jest 212 tysięcy koni i blisko pół miliona krów.

Mówiąc o osiągnięciach na Ziemiach Odzyskanych, nie należy pominąć problemu aprowizacji. W styczniu z kartek korzystało zaledwie 876 tys. ludzi i kartki były realizowane tylko w 48 procentach, obecnie z zaaprowidowania kartkowego korzysta 1.305.000 Polaków i kartki są realizowane w 90 procentach.

Na Ziemiach Odzyskanych dwie plagi dają się bardzo we znaki — gryzonie i szaber. Na niektórych terenach gryzonie dokonały straszliwych spustoszeń, niszcząc zasiewy w 80 procentach. Ministerstwo opracowało już program pomocy w ziarnie dla 370 tysięcy poszkodowanych rolników — kosztem około miliarda złotych.

Zakaz wywożenia ruchomości nie jest jeszcze przestrzegany w stu procentach. Dotychczas ze sprzedaży zatrzymanych — wyszabrowanych rzeczy Skarb Państwa uzyskał 130 milionów złotych. Czynniki aspołeczne, wywożące, wbrew zakazom, mienie z ziem odzyskanych nie chcą zrozumieć, że zakaz ten został podyktowany troską o przywrócone ziemie, które w jak najszybszym terminie winny być zagospodarowane. Ziemie te nie mogą być ciężarem dla państwa, lecz winny być źródłem bogactwa dla całego społeczeństwa. (Ws)

Pierwsza Doroczna Konferencja

Stołecznego Komitetu OMTUR

W dniach 16 i 17 bm. odbędzie się I konferencja Stołecznego Komitetu OM TUR, na której nasza młodzież będzie mogła dokonać przeglądu swej całorocznej pracy i ustalić program działalności na rok następny.

O znaczeniu jakie przywiązuje do konferencji Polska Partia Socjalistyczna, świadczy zapowiedziana obecność tow. premiera Osóbki-Morawskiego, przewodniczącego CKW PPS, który wygłosi przemówienie. Również zapowiedziane są przemówienia przedstawicieli Stołecznego Komitetu PPS i ZNMS.

Referat polityczny, na temat najważniejszych zagadnień współczesnych i sytuacji wewnętrznej w kraju, na tle sytuacji międzynarodowej wygłosi przewodniczący Komitetu Centralnego OM TURa tow. Obrączka. Referat organizacyjny, na temat najważniejszych zadań Organizacji wygłosi tow. Kobrzyński. W dalszym ciągu nastąpią sprawozdania z dotychczasowej działalności Stołecznego Komitetu, dyskusje, oraz wybory do władz organizacyjnych.

Specjalnie ciekawe będą sprawozdania z dotychczasowej działalności, które wykażą sprawność organizacyjną OM TURowców. Rok bowiem istnienia Stołecznego Komitetu był okresem wytężonej, ale owocnej pracy. Z 11 Kół rozrosła się silna organizacja licząca 46 Kół, obejmujących swym zasięgiem wszystkie większe zakłady pracy na terenie Warszawy, szkoły i dzielnice partyjne.

Zakres działalności OM TURa jest bardzo szeroki. Obok pracy świetlicowej, samokształceniowej i sportowej, OM TUR wykazał ożywioną pracę społeczną, biorąc udział we wszystkich akcjach społecznych, a specjalnie w akcjach PPS. W okresie letnim przeszkolono kilkudziesięciu instruktorów do różnych działów pracy społecznej i gospodarczej, jak spółdzielczość, świetlice, organizacja, sport itp.

W okresie głosowania ludowego wszyscy TURowcy wzięli w pracach organizacyjnych czynny udział, w ramach akcji Polskiej Partii Socjalistycznej.

OM TURowcy nie mają łatwej pracy. Na drodze swej napotykają szereg trudności. Specjalnie trudna jest akcja wydziału oświatowego, paraliżowana w znacznym stopniu brakiem prelegentów, kierowników świetlic, instruktorów, lokali i funduszy. OM TURowcy jednak trudności te przełamują.

Komitet Stołeczny przystąpił do organizowania bibliotek. Liczy ona już 300 tomów, ponadto organizuje się trzy biblioteczki ruchome, przeznaczone specjalnie dla Kół Szkolnych. Na uwagę zasługuje również rozwój sekcji dramatycznej, która na wielu akademiach i uroczystościach, w których brała udział, mogła poszczycić się naprawdę wysokim poziomem.

Duży sukces osiągnął OM TUR na terenie szkolnym. W ciągu 6 tygodni ilość Kół wzrosła z 2 do 6. Praca na tym terenie napotyka na duże trudności, jednakże rozwija się pomyślnie i spodziewany jest dalszy rozwój Kół. O wiele łatwiejsza jest praca przy zakładaniu Kół-zawodowych, dzięki intensywnej pomocy działających na poszczególnych fabrykach Kół PPS.

Dużą uwagę przywiązuje Stołeczny Komitet OM TUR do rozwoju Wydziału Spółdzielczego, jako trzonu gospodarczej działalności socjalistycznej. Specjalne kursy spółdzielcze ukończyło 53 OM TURowców, którzy już przystąpili do aktywnej pracy na tym terenie. Specjalne zainteresowanie spółdzielczością wykazuje aktywne bardzo i dobrze zorganizowane Koło Żoliborskie. Obecnie organizuje się tam dzielnicowy kurs spółdzielczy.

Ładnymi wynikami wykazał się wydział sportowy, liczący w Warszawie 6 Kół. W dniu 1 Maja OM TURowcy w biegach młodzików i kobiet zajęli drużynowo I miejsce. W całym szeregu zawodów sportowych drużyny OM TURowe uzyskały bardzo dobre wyniki. Trudności finansowe hamują silnie rozwój sportu, jednakże boisko przy ul. Podskarbińskiej jest w pełni i z pożytkiem wykorzystane. Drugie boisko, w Parku Paderewskiego będzie oddane do użytku dopiero na wiosnę.

Już ten krótki bardzo opis działalności Stołecznego Komitetu OM TURa wskazuje, ile zapału wkłada nasza młodzież w swe prace. Możemy być z niej dumni.

Zwłaszcza dziś, gdy tyle się mówi o demoralizacji młodzieży, widzimy, jak doniosłą rolę spełnia OM TUR w wychowaniu przyszłego pokolenia, pokolenia tych, którzy będą kontynuować naszą pracę.

Niebiesko-czerwone sztandary OM TURowe potrafiły wokół siebie skupić liczne kadry młodzieży, wdrożyć ją do pracy, skierować jej uwagę i zainteresowanie na właściwe tory, wytknąć cel życia.

Podkreśleniem ciągłości dążeń ideologicznych młodzieży OM TURowej, jako następczyni starego pokolenia PPSowskiego jest oddanie pod opiekę OM TURowców miejsca straceń na Cytadeli. Miejsce kaźni bohaterskich bojowników Polskiej Partii Socjalistycznej otoczyli oni troskliwą opieką, świadczącą o tym, jak drogie im są ideały PPS.

W dniu pierwszej konferencji Stołecznego Komitetu OM TURa redakcja „Robotnika" składa młodym towarzyszom serdeczne życzenia dalszej wytrwałej i owocnej pracy nad budowaniem kraju na zasadach wytyczonych przez PPS, a do realizacji których dążymy niezmiennie od 54 lat.

Nowa siedziba CUP

Z dniem 18 listopada 1946 r. wszystkie biura i agendy Centralnego Urzędu Planowania zostają przeniesione z ul. Lwowskiej 5 do nowoodremontowanego gmachu własnego przy ul. Senackiej 3.

Skład delegacji polskiej

na pierwszą sesję UNESCO

W najbliższym czasie nastąpi wyjazd delegacji polskiej na I-ą sesję ogólnego zebrania UNESCO w Paryżu.

W skład delegacji polskiej wchodzą: tow Kuczkowska, podsekretarz stanu w Min. Oświaty, ob. Kruczkowski, podsekretarz stanu w Min. Kultury i Sztuki, prof dr Pieńkowski rektor Uniwersytetu Warszawskiego, ob. Drzewiecki, attache ambasady RP w Londynie, prof. dr. Gąsiorowska, prof. Uniw. Łódzkiego, ob. Maj, przewodniczący ZNP.

I-a sesja zebrania ogólnego UNESCO będzie połączona w tym roku z międzynarodową wystawą, która ma zilustrować oświatę i kulturę na przestrzeni lat 1939—1946. Polska weźmie udział w tej wystawie.

NA MARGINESIE

Inflacja pism.

Niemal co kilka dni dowiaduję się o powstaniu nowego pisma w Polsce, informacyjnego, literackiego, społecznego, gospodarczego. Co pewien czas zgłasza się ktoś uświadamiający mnie, że już za kilka dni opuści prasę drukarską pierwszy numer takiego, czy innego periodyku, zwierza się ktoś inny, że nosi w zanadrzu projekt nowego organu, mającego wpływać w pożądanym kierunku na opinię publiczną... Rośnie bez opamiętania, zastraszające liczba czasopism, których już ogarnąć dla pojedyńczego człeka, ani choćby pobieżnie przejrzeć nie sposób.

Po trosze to zjawisko jest zrozumiałe. Społeczeństwo bierze odwet za lata przymusowego milczenia pod okupacją, następuje naturalna, usprawiedliwiona reakcja we wszystkich dziedzinach naszego życia, usiłujemy nadrobić czas stracony, jednym tchem zrzucić z siebie wszystko to, co tamowało sztucznie nasze życie umysłowe.

Lękam się jednak, przeglądając co dnia dziesiątki dzienników i czasopism, czy przypadkiem nie wpadamy z jednej ostateczności w drugą, czy kosztem ilości drukowanego słowa nie poczynamy stawiać zbyt małych wymagań jakości, czy po prostu nie następuje z braku ludzi piszących i umiejących kierować, nadawać właściwy ton pisma, ludzi, których szeregi tak bardzo przerzedziła wojna — generalne „rozwodnienie" naszej publicystyki, a w wielu wypadkach zbędne marnowanie papieru, którego nadmiaru nie posiadamy.

Trudno i darmo, ale przeglądając choćby niektóre wydawnictwa prowincjonalne, pisma efemerydy, owoc czyjejś nieusprawiedliwionej, a nadmiernej ambicji, które zgodnie z logiką winny zakończyć swój żywot po kilku numerach, człek dochodzi do smutnych wniosków na temat podejmowania się przez osoby co najmniej niepowołane zadań, które nie są one w stanie wykonać, zadań wymagających nie tylko dobrej woli i szlachetnych intencyj, ale również—co tu gadać—fachowych umiejętności, doświadczenia, ba nawet odrobiny talentu, zmysłu organizacyjnego.

Jakże rzadko z tego potopu wydawnictw wyłowić można jakiś artykuł, czy choćby wzmiankę, nie skonstruowaną według ustalonego szablonu, która by nam rzeczowo oświetliła właśnie te odrębne regionalne zagadnienia, uświadomiła nas, czym żyje w dobie obecnej dane miasto, czy okolica kraju.

Sprawa bezsprzecznie jest delikatna. Boć trudno jest zakładać hamulce, zakazywać ludziom wydawania pisma, którego celowość z takim przekonaniem potrafią zawsze uzasadnić, powołując się na jakąś misję, „konieczność krzewienia" czy „podnoszenia ducha", apelowania do „spotęgowania wysiłków" itd. itd. Trudno jest a priori kwestionować czyjeś zacne intencje, z którymi niestety najczęściej nie idzie w parze wykonanie. Ostatecznie obowiązuje w Polsce w tej dziedzinie swoboda i każdy obywatel może zaspokajać swe redaktorskie ambicje.

Więc może wypadnie zacząć z innej beczki? Zaapelować w imieniu czytelników, konsumentów słowa drukowanego, spragnionych go rzetelnie, a nie zawsze niestety karmionych pożywną strawą. Dobrzy ludzie, szlachetni obywatele, przestańcie, bo się źle bawicie! Jeśli już koniecznie musicie wydawać, pisać, drukować, jeśli macie jakieś ambicje w tym kierunku, to łączcie się w zespoły, starajcie się o nawiązanie kontaktu z pismami już istniejącymi, ofiarowywujcie im swoją współpracę, przysiadajcie mocniej fałdów, aby wejść na łamy tych czasopism, które coś reprezentują, posiadają już swoje oblicze.

Bo niestety papier jest cierpliwy, ale cierpliwości czytelników nadużywać się nie godzi.

ALFA.

Ważne obrady



Wspólne posiedzenie Prezydium KRN i Rządu Jedności Narodowej, na którym uchwalono dekret o Daninie Narodowej. Od lewej siedzą: tow. wiceprezydent Szwalbe, Prezydent Bierut, tow. Premier Osóbka-Morawski, ob. Barcikowski, tow. wicepremier Gomułka, na przeciwko marsz. Żymierski



Tow. min. Bobrowski i tow. min. Kaczorowski przysłuchują się obradom.

Wielki dobrobyt w małej Danii

Pomocnica domowa z własnym aparatem radiowym

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Kopenhaga, w listopadzie.

Do Kopenhagi przyjechałam ze Sztokholmu. Z pięknego bogatego Sztokholmu, który jako pierwsze wrażenie po Warszawie jest feerią, o czym zresztą już wielokrotnie pisano. Drogę z Malmö do Kopenhagi odbyłam na statku spacerowym szwedzkim. Wjazd do portu a przedtem droga wzdłuż wybrzeża Kopenhagi jest niezmiernie ciekawa. Duńczycy, niemniej uprzejmi od Szwedów, na wyścigi wskazywali mi dzielnice miasta i znaczniejsze budynki, a zwłaszcza zamek królewski. Jesienne słońce złociło po malarsku miedziane dachy pałaców i kościołów, pokryte częściowo lub całkowicie (zależnie od wieku) zieloną patyną.

Zielone płuca

Kopenhaga jest pięknym miastem. Niezmiernie estetycznie rozplanowane, ma wiele wdzięku i lekkości w naturalnym przejściu od dzielnic bardzo starych do zupełnie nowoczesnych. Oko raduje brak budowli „monumentalnych".

Duńczycy nie uznają ani w życiu prywatnym ani w swoich miastach rozdziału między pożytecznym i pięknym. I dlatego zdarzało mi się tak często, że na zapytanie, co to za piękny budynek, dostawałam odpowiedź: to szkoła, browar, fabryka, sierociniec.

Kopenhaga jest o wiele skromniejsza od Sztokholmu, oba jednak te miasta są jednakowo rozrzutne pod względem zieleni. I tu i tam parki, aleje, lasy, rezerwaty w sercu miasta. Dlatego też, jak mi mówili Duńczycy, lato w ich stolicy nie jest dokuczliwe. Piękna „Lange Linie", prowadząca wzdłuż wybrzeża, miejsca wycieczkowe już jakby na peryferiach miasta, wreszcie przysłowiowe „Tivoli" niemal pod nosem głównego dworca, — to wszystko zielone płuca Kopenhagi.

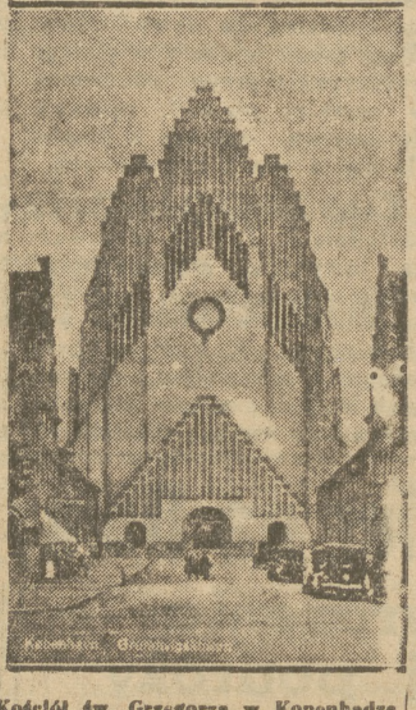
Spiesz się powoli

Z początku irytował mnie nieco, przyznaję, niczym niewzruszony spokój mieszkańców Kopenhagi. My, przyzwyczajeni do często niepotrzebnego tempa, nie możemy zrozumieć tego hasła przewodniego życia Duńczyków: „Spiesz się powoli". A przecież są zawsze bardzo punktualni, sumienni, i udaje im się to bez popychania najbliższych sąsiadów, przy wystawaniu w niezliczonych „ogonkach". W sklepie sprzedawczyni z uśmiechem wytrzymuje zbyt długą zresztą rozmowę z klientką, nie zwracając bynajmniej uwagi na oczekujące swej kolei dalsze delikwentki. A i one stoją cierpliwie, by potem z kolei rozważnie i powoli, wybierać, pytać, decydować. Tego rodzaju chwytów warszawskich, jak „bardzo mi się śpieszy i t. d.", nie można tu użyć, przeszłyby bez wrażenia, wszyscy śpieszą się jednakowo.

W tramwajach Kopenhagi wsiada i wysiada się z obydwu stron. Ludzie wstają ze swych miejsc dopiero, gdy tramwaj zatrzymuje się na danym przystanku. Nikt nie obawia się, że nie zdąży wysiąść. Konduktor wychylony z platformy obserwuje, czy wszyscy zdążyli już wsiąść. W restauracjach i kawiarniach to samo powolne tempo. Usługa jest systematyczna, ale raczej powolna. A telefony... Niejeden warszawiak stukałby w widełki, bo czasem długo czeka się na połączenie. System telefonów jest nie zautomatyzowany z powodu wojny, telefonistek zaś zbyt mało.

Wojna poczyniła niewiele szkód w Kopenhadze, dlatego też Duńczyk oprowadzający może opowiedzieć dokładnie, kiedy i w jakich okolicznościach dany budynek został zniszczony. Ogólna liczba takich „kalek" nie wynosi chyba ponad 10. Ale i tu te smutne szczerby w wesołym pejzażu Kopenhagi są świadectwem wszędzie jednakowej brutalności niemieckiej. I nienawiść do Niemców jest taka jak u nas. Gdy zmuszona byłam używać języka niemieckiego, odsuwano się ode mnie lub obrzucano bardzo niechętnym wzrokiem. Duńczycy też najlepiej bodaj ze wszystkich innych narodów rozumieją nasze przeżycia i uczucia.

Poziom życia jest bardzo wysoki. Jednak i tu są kartki na masło, cukier, mydło, kawę, herbatę i kakao, czekolady zaś wcale nie ma w sprzedaży. Restauracje i kawiarnie — pełne. Zamyka się je przeważnie o 11-ej, a już od 10-ej spóźniający otrzymują tylko „smoerbrody", to znaczy mniejszą lub większą tackę z kanapkami, które wyglądają jak piękna kompozycja martwej natury, oraz herbatę lub inne trunki. Do większych restauracji zamawia się często stoliki nawet w dzień zwykły, tak bywa tłoczno. Również przez telefon zamawia się bilety do kina (często dniami całymi bezowocnie) oraz taksówki. Na dobrą sztukę do teatru



Kościół św. Grzegorza w Kopenhadze

tygodniami dostać się nie można, przy czym wszędzie wykupywane są przede wszystkim bilety drogie.

W Kopenhadze nigdzie nie jest daleko. Doskonała komunikacja tramwajowa i kolejowa obwodowa sprawiają, że stosunkowo szybko dostaje się człowiek z jednego końca miasta na drugi. Windy wszędzie automatyczne otwierają się klamką. Dozorcy nie widziałam ani razu. Zato życie nocne bardzo skromne. Ostatnie tramwaje zjeżdżają o 11-ej i wtedy właściwie Kopenhaga układa się już do snu.

Brak robotników

W Danii zauważyć się daje szalony wprost brak rąk roboczych w każdej dziedzinie. Fachowcy i niefachowcy poszukiwani są stale, a często bezskutecznie. Płace są dobre, na ogół jednak zarówno urzędników jak i robotników opłaca się według taryfy z góry ustalonej. Zagadnienie służby domowej jest prawie nie do rozwiązania. Taka pomocnica domowa (spotykana zresztą tylko w bardzo zamożnych domach) jest jakby postacią z kina. W umowie ma zawarunkowane radio kilkulampowe, pokój który trudno nazwać służbowym nawet na czasy przedwojenne, umeblowanie nowoczesne, a wreszcie — co najważniejsze — z góry ustalone godziny pracy z kilkugodzinną przerwą poobiednią, kiedy jest w zupełności panią swego czasu. Dostaje ona do 206 koron miesięcznie, co wraz z utrzymaniem i mieszkaniem (o które w Kopenhadze bardzo trudno) wynosi około 800 koron czyli o 200 koron więcej, aniżeli dostaje fachowa urzędniczka.

Te trudności gospodarcze sprawiają, że w wielu instytucjach większych jak fabryki, redakcje i t. p. urządzone są kantyny i stołówki. Lunch (drugie śniadanie) jadają wszyscy prawie na mieście. Składa się on z kanapek i dużych ilości mleka, oczywiście zimnego i niegotowanego. Dużym ułatwieniem zarówno dla gospodyń jak i dla kawalerów jest, że paczki „smoerbrodów" dostać można na każdym prawie rogu ulicy na pięknym białym wózku. Za mniej więcej koronę otrzymuje się paczkę kanapek (od 4 do 6) pięknie zapakowaną, a zatem śniadanie zawsze jest niespodzianką. Poza tym takie kanapki w dzień i w nocy wyciągać można z automatów. Z automatów można również nabyć owoce na porcje, jajka surowe, żaróweczki do latarek elektrycznych, papierosy i inne przedmioty. Rodzina zbiera się przeważnie na obiad o godzinie 18-ej. Jak prawie we wszystkich większych miastach europejskich, „surowiec" na obiad jest tak przygotowany, że daje minimum pracy. Ryby—oprawione, mięso — przygotowane, sałatki, desery we wszystkich sklepach spożywczych — na porcje lub na wagę. Chleb zwykły jest na kartki. W sprzedaży jest poza tym chleb pszenny i bułeczki.

Duńczycy kochają swój dom, wnętrza są wszędzie urządzone z komfortem i bardzo estetycznie. Oglądałam mieszkanie rzemieślnika, w którym poza bezprzykładną czystością uderzał dobry smak, brak przeładowania i masa kwiatów. Duńczycy bowiem niezależnie od wieku płci i klasy żyć nie mogą bez kwiatów.

Leonia Gratstein

Co dostaniemy z Włoch za węgiel

Maszyny — dla przemysłu
Pomarańcze — dla dzieci

Niezwykle interesujących szczegółów, niedawno zawartej umowy handlowej polsko-włoskiej, dowiedzieliśmy się na konferencji prasowej w Min. Inf. i Prop. z ust. dyr. Hofmokla, który wraz z delegacją polską bawił we Włoszech od sierpnia rb., celem zbadania miejscowych stosunków gospodarczych i przygotowania umowy.

W wyniku zawartego układu, Polska otrzyma: za 2,5 miliona dol. obrabiarek, za pół miliona dol. maszyn i urządzeń kopalnianych, za 800 tys. dolarów urządzeń radiotechnicznych, za milion dolarów koncentratów rud cynkowych, 500 ton ekstraktów garbnikowych i wiele innych.

Zainteresowanie prasy wzbudziła również pozycja dalekopisów objęta dostawami włoskimi, co pozwala żywić nadzieję na usprawnienie prasowej służby informacyjnej.

Dobrą nowiną dla dziatwy naszej będzie wiadomość, że Włochy dostarczą nam również 500 ton pomarańcz oraz 5 tys. ton cytryn. Te ostatnie zostaną przeznaczone dla szpitali oraz będą wydawane na karty żywnościowe, natomiast pomarańcze otrzymają wyłącznie dzieci. Owoce te nie wyjdą na rynek prywatny.

Ogółem suma dostaw z tej umowy wyniesie 10 milionów dolarów i będzie wykonana w ciągu roku. Wzamian dostarczymy Włochom 750 tys. ton węgla, który zabierą własnymi wagonami kolejowymi, 1000 ton ziemniaków na rozsadę oraz sole potasowe i inne chemikalia.

Ponieważ okazało się, że Włochy w chwili obecnej posiadają jeden z najlepiej pracujących przemysłów zawarta została jeszcze jedna umowa, na warunkach kredytowych, na sumę 40 milionów dolarów. Na mocy tej umowy, Włochy dostarczą nam w ciągu 4-ch lat turbiny parowe i wodne, instalacje elektryczne, elektrowozy dla kopalń, wozy motorowe i zwyczajne według specyfikacji, jakie opracują nasze zjednoczenia gospodarcze, stosownie do swych potrzeb.

Umowa ta jest również korzystna dla Polski, ponieważ terminy dostawy są krótkie, a ceny za zamówione towary ustalone według poziomu dzisiejszego. Natomiast dostawy wzajemne polskie, będą dokonywane po cenach rynkowych w chwili realizacji zamówień włoskich.

Wszystkie włoskie dostawy z tytułu tej umowy, przeznaczone są dla przemysłu, natomiast dostawy z pierwszej umowy obejmują 58,5% pozycji inwestycyjnych, 30% surowców do produkcji i 11,5% artykułów konsumcyjnych.

J. W.

Listy z Łodzi

50-lecie pracy scenicznej Zelwerowicza

ŁÓDŹ, w listopadzie.

To nie jest martwy jubileusz — jeszcze jedna okazja do retorycznych pochwał. Półwiecze działalności scenicznej Aleksandra Zelwerowicza, wysokie gody sztuki aktorskiej, bogate są w plon wielorakich, a zawsze znakomitych doświadczeń i osiągnięć. Zelwerowicz to niewyczerpany zasób talentu, miłości sceny i działalności pedagogicznej. Lata 1896—1946, wypełnione nieustanną pracą i walką Wielkiego Aktora, roztaczają przed nami galerię najznakomitszych postaci scenicznych, kreacji w każdym szczególe opracowanych i podniesionych do rangi żywego człowieczeństwa, mnóstwa koncepcyj i pomysłów reżyserskich Szekspir, Molier, Beaumarchais, Mickiewicz, Słowacki, Norwid, Krasiński, Fredro, Ibsen, Wyspiański, Gogol, Czechow, Shaw, Staff i tylu, tylu innych Niepodobna wprost wyliczyć indeksu różnorodnych autorów, których Zelwerowicz ukazywał na scenie, których zgłębiał myślą aktora i reżysera.

Z kart książek przenosił na deski teatru w ramy niekiedy trudnej rzeczywistości, zrodzone w twórczym umyśle pisarza postacie, ożywiał je w każdym szczególe i zbliżał ludzkiemu odczuwaniu Niepodobna zapomnieć niezliczonych wielkich kreacyj Zelwerowicza, jak nie można zapomnieć porywających przeżyć i głębokich wzruszeń. Wielki aktor, niedościgniony w „postawieniu" postaci, umie powiązać swego bohatera do najdrobniejszych rysów ze środowiskiem i historią. To są socjalne portrety. A zarazem kunszt aktorski, magia władztwa nad sceną, niesłychanie subtelne wczuwanie się w „postać", czynią, że kreacje Zelwerowicza żyją wypełnione życiem, jak krwią, do najmniejszej komórki, do najdrobniejszych odruchów i szczegółów. Kreacje te z każdej sztuki i każdej epoki utrwalają to, co jest w nich głęboko człowiecze.

W ciągu 50 lat swojej pracy Zelwerowicz stworzył żywy teatr, w sztukach społecznych poza tanią propagandą, w utworach psychologicznych poza sensacją „wewnętrznego dreszczu". Teatr Zelwerowicza to pełny ludzki teatr, gdzie dekoracje stanowią tła epok.

Oczywiście, niepodobna pokrótce rozstrzasnąć przyczyn takiego rezultatu, jak i narzędzi poznawczych, właściwych poetom, lecz wydaje mi się, że aby stworzyć taki teatr, trzeba samemu być „człowiekiem teatru" od dziecka, aż do śmierci, trzeba wreszcie z całym poczuciem moralności i godności narodowej traktować grę aktorską jako posłannictwo i trzeba mieć umysł i serce otwarte na wielkość społecznych przemian. Prawdy aż banalne, lecz w realizacji dopełnione konsekwencją, bezgranicznym poświęceniem się i wielkością charakteru — stają się wielkie i wzniosłe.

Człowiek teatru. Czyż nie brzmią, jako zapowiedź wielkiego aktorstwa, zapały i porywy, jakie Zelwerowicza już jako dziecko cechują? Opowiada o sobie, że jako chłopiec „kreował" przed domownikami rolę kaznodziei. Pierwsze flirty z Melpomeną za czasów szkolnych skończyły się na „wilczym bilecie", którym ówczesne rosyjskie kierownictwo gimnazjum skwitowało młodzieńczy entuzjazm sceniczny.

A potem przychodzą lata świadome teatralnie, że tak powiem. W Łodzi (wielokroć), w Krakowie, w Warszawie, w objazdach, w każdym okresie i dniu swego życia Zelwerowicz tworzy teatr i wychowuje całe pokolenia jako pedagog. Znaczenie tej pracy w latach pod rozbiorami? „W tych latach podwójnie ciężkich, bo niewolą i spodleniem — mówi Wiliam Horzyca— wędrowna buda Zelwerowiczowska była jedynym kawałkiem wolnej ziemi, była jedynym miejscem, gdzie polska Muza tragiczna królowała suwerennie i niepodzielnie. Jeśli się mówi o politycznych, o niepodległościowych zasługach Zelwerowicza, to tę zasługę postawiłbym na czele: że wśród morza niewoli znalazł piędź niepodległej ojczyzny.."

Ale nie trzeba zapominać, że równie konsekwentne stanowisko pod względem godności narodowej zajął Zelwerowicz w czasach okupacji hitlerowskiej. Ponieważ grać się nie godziło— nie grał wcale i wolał raczej tułaczkę i poniewierkę.

Zelwerowicz opowiada o swoich przeżyciach wojennych w „Pobudce".

„— Rok 1939... Byliśmy wszyscy w Teatrze Narodowym. Garść ludzi, dla których miejsce ich pracy było wszystkim. Gdy Narodowy spalił się, musieliśmy przejść do hallu Teatru Nowego, a później do podziemi Opery Warszawskiej. Przeżywaliśmy tam całe piekło oblężenia aż do kapitulacji Warszawy... 1 czerwca 1940 r. wylądowałem na wsi pod Grójcem w majątku. Latem byłem polowym i muszę sam sobie przyznać, że spełniałem moje zadania wcale nieźle, a zimą w kożuchu i butach sprawowałem obowiązki dozorcy w oborze. Byłem przy krowach i szczerze powiem, że można się do nich przywiązać: są to stworzenia poważne i dobre Pracowałem tu do lutego 1941 r., po czym zostałem kasjerem w Domu Inwalidów w Oryszewie. Przepracowałem tak całe cztery lata. Nie lubiłem tego zajęcia nie, ale za to miłe wspomnienia pozostały mi z niego: objeżdżałem dwory jako kwestarz.. Zbierałem dość dużo. Niestety w lipcu Niemcy wyrzucili nas z zakładu wszystkich i znów musiałem szukać pracy. Znalazłem ją w pobliskim majątku, byłem pomocnikiem ekonoma i znów dozorowałem obory. Trwało to aż do powstania. Zgłosiłem się następnie do R.G.O. i prowadziłem przytułek dla bezdomnych starców z Warszawy. Gdy tylko było można, 9-go lutego pojechałem do Lublina. Wrzało tu już życie. Spotkałem kolegów, znalazłem natychmiast kontakt z teatrem, zorganizowałem koncert, i wkrótce dostałem nominację do Łodzi, jako dyrektor Państwowego Instytutu Sztuki Scenicznej".

Oto prosta relacja, życiorys wojenny, jakże wymowny! Skromność informacji nie zakryje jednak wielkości czynu: Zelwerowicz wolał być dozorcą przy krowach, aniżeli występować na deskach gadzinowego teatru.

Osobną wspaniałą kartę w działalności Zelwerowicza stanowi stosunek jego do Łodzi i Polskiej Partii Socjalistycznej. Będąc uczniem 6-ej klasy, Zelwerowicz styka się z łódzką trupą Wesołowskiego Gra u niego „pod sekretem" 2 role. W r. 1908 zostaje dyrektorem teatru polskiego w Łodzi, w tym samym charakterze stanowisko obejmuje w r. 1916. I po raz trzeci w r. 1920 Teraz jest współtwórcą duchowym łódzkich teatrów.

Będąc w Łodzi Zelwerowicz dąży do stworzenia teatru o wielkim repertuarze dla robotników. „Przed 35 laty w porozumieniu z PPS — mówi Jubilat — byłem bodajże pierwszym organizatorem widowisk popołudniowych dla robotników... Wystawiałem dla robotników „Wesele" Wyspiańskiego, „Irydiona" Krasińskiego, „Dziady" Mickiewicza, „Fantazego" Słowackiego. Na terenie różnych klubów robotniczych wygłaszałem na temat tych sztuk pogadanki".

Z tego krótkiego już przypomnienia wynika, że stosunek Zelwerowicza do PPS był bliski. Nie będąc oficjalnie członkiem Partii Zelwerowicz przynależy tu duchowo. Współpracuje z Kazimierzem Czapińskim, udziela się w TUR-ze i kształci młodzież robotniczą. Dąży do sceny dla mas i wybiera repertuar, upowszechniający teatr. W tych usiłowaniach, na drodze przebudowy teatru spotyka się z celami Polskiej Partii Socjalistycznej.

Umyślnie o samej uroczystości jubileuszu piszę w krótkich słowach na końcu. Aby wyjaśnienie wielkości postaci Zelwerowicza, jako aktora, reżysera, pedagoga, Polaka i społecznika, uzmysłowiało znaczenie obchodu jubileuszowego w Łodzi. Jubilat wystąpił w sztuce Blizińskiego „Pan Damazy". 50 lat pracy, mistrzostwo sceny w skrócie jednego wieczoru: gry i licznych przemówień. Polska Partia Socjalistyczna złożyła Wielkiemu Artyście i współtowarzyszowi w dziele duchowego odrodzenia człowieka — szczere życzenia i kwiaty.

GRZEGORZ TIMOFIEJEW.

Z ekranów Warszawy i Lodzi

„Upadek Japonii"

Reportażowy film radziecki pt „Berlin", znany dobrze publiczności polskiej, otrzymał na międzynarodowym festiwalu filmowym w Cannes pierwszą nagrodę w dziedzinie wojennych filmów dokumentarnych. Jest to chyba najlepszy dowód znakomitej wartości tego filmu i w ogóle filmów wojenno-reportażowych Sowieckiego Studio Filmów Dokumentarnych w Moskwie.

Obecnie ukazał się na ekranach polskich z dawna zapowiedziany film pt. „Upadek Japonii". Film jeszcze raz potwierdza umiejętność nie tylko operatorów, ale także montażystów radzieckich, którzy, korzystając z wielkiego archiwum zdjęć filmowych i fotograficznych, montują znakomity, dla lebtyczny obraz rozwoju potęgi japońskiej i haniebnego upadku.

Szczególny aplauz budzi pierwsza część filmu — krwiożercza ekspansja Japonii na kraje azjatyckie, wielkie plany wschodnio-azjatyckiego imperium, które chciało sięgnąć aż po Ural, gdzie spodziewano się rendez-vous z atakującą od Stalingradu armią niemiecką.

Widzimy na ekranie zdjęcia operatorów rosyjskich sprzed 40 lat, w czasie pierwszego napadu nowoczesnego cesarstwa Japonii na kontynent azjatycki. Następuje potem znakomity montaż wychowania totalnego młodzieży japońskiej. Od samego dzieciństwa chłopcy mają noże w rękach, a nauczyciele każą im kierować je w piersi Chińczyków i w piersi wszystkich ludzi rasy białej. Potem chłopak japoński dostaje broń, zostaje wcielony do wojska, a ogromnym polem ćwiczeń staje się podbita Mandżuria, zmieniona w operetkowe mocarstwo Mandżu-Kuo.

Tam właśnie Japonia gromadziła swe rezerwy, tam zmontowano potężny przemysł wojenny, tam rozlokowano przeszło milionową armię, która miała w stosownej chwili uderzyć na Związek Radziecki. Japończycy robili próby najazdu w latach 1937, 1938, ale zostali odparci. Było to pierwsze zwycięstwo generała Żukowa, przyszłego zwycięzcy i marszałka ZSRR.

W czasie, gdy heroiczne wojska radzieckie z uporem broniły Stalingradu, Japonia utrzymywała na samej granicy Mandżu-Kuo ogromną armię, która paraliżowała dalekowschodnią armię ZSRR. Tego naród rosyjski nie zapomniał. Toteż zwycięstwo było piorunujące. Cała kampania trwała zaledwie kilkanaście dni. W ręce armii radzieckiej pod dowództwem marszałka Malinowskiego wpadło 171 japońskich generałów. Niejedni z nich wstydzą się aparatu filmowego. Przysięgali, że w razie klęski popełnią hara-kiri.

Nie tylko historia i nie tylko znakomity montaż interesuje nas w tym filmie, widzimy jeszcze wspaniałe pejzaże, zupełnie nie znanego dla nas kraju, pasma górskie, przez które po bezdrożach toczą się czołgi i artyleria, ogromne lasy i nieprzebyte błota.

Film ten w całej pełni utrzymuje tradycję „Berlina". Jedynym błędem jest zbytnia oszczędność w dawkowaniu zdjęć armii alianckich, tak, że końcowa kapitulacja wobec czterech potęg (Ameryka, Anglia, ZSRR, Chiny) robi raczej niespodziewane wrażenie. Niemniej, jako dokument kampanii na terenie Mandżu-Kuo, film znakomicie spełnia swe zadanie. Zmontowali film reżyserzy Zarchi i Chejfec.

Piętnastoletni kapitan

A... ie wytwórnie filmowe p...ą od czasu do czasu lepsze lub gorsze filmy dla młodzieży, jednak, jak dotychczas, tylko ZSRR posiada specjalną wytwórnię filmową, która zajmuje się wyłącznie produkcją filmów młodzieżowych.

Jako temat dla tych filmów służą nieraz książki Juliusza Verne, które nie przestają zachwycać dzieci całego świata. Reżyser Żurawlew wczuł się doskonale w atmosferę powieści pt. „Piętnastoletni kapitan", dając film godny polecenia także dla starszych, którzy emocjonują się na równi z młodzieżą losem młodocianego kapitana.

Historia odbywa się na wielkim statku wielorybniczym, na dwu oceanach, wreszcie w Afryce Równikowej, w kraju, w którym kwitnie handel niewolnikami.

Kapitan oddala się od statku na łodzi. Ranny wieloryb jest silny, przeto ciągnie łódź tak daleko, że niknie ona załodze z oczu. Młody chłopak, któremu polecił okręt, przejmuje dowództwo. Jednak na statku grasuje zbrodniarz, którego jedynym celem jest zdobyć bogaty łup.

W Afryce akcja odbywa się w dziewiczym lesie, następnie w wiosce murzyńskiej, której nastrój przypomina świetny film amerykański „Trader Horn". Mały kapitan nawet w najstraszniejszej opresji nie traci hartu ducha.

W Łarionow gra z całą bezpośredniością rolę, jakby dla niego wybraną. Typy marynarzy i murzynów doskonałe. Pełne humoru walki wzbudzają żywą wesołość widowni.

LEON BUKOWIECKI.

Brak uczniów w szkołach zawodowych

zagraża Polsce ubytkiem fachowców

Dziwne i niewytłumaczone zjawisko stronienia, lub wręcz niechęci młodego pokolenia do kształcenia się w zawodzie na stopniu szkoły średniej (gimnazjum i liceum) będzie miało inną w nowę gdy zestawimy ze sobą dwa następujące zjawiska.

Z jednej strony obserwujemy niespotykany dotychczas napływ kandydatów do szkół wyższych. Ilość studentów wzrosła w bieżącym roku akademickim mniej więcej o 30—40 proc. Na uniwersytecie we Wrocławiu, na przykład, musiano z tego powodu wprowadzić egzaminy konkursowe na wszystkie wydziały, co jest objawem dotychczas nienotowanym.

KOŚCIUSZKO — LAUREATEM NOBLA

Ten wielki szturm do bram wyższej wiedzy miał jednak jeden charakterystyczny moment, którego najlepszą ilustracją będzie kilka odpowiedzi na pytania w czasie egzaminu konkursowego na jeden z wydziałów Uniwersytetu Wrocławskiego. Przytoczone poniżej odpowiedzi są autentyczne.

Na pytanie co to jest i jak otrzymuje się cynę — „delikwent" odpowiada, że powstaje ona z... cynamonu, po wytrąceniu z niego amonu.

Inny z całą powagą i stanowczością zalicza do kompozytorów polskich... Beethovena, stwierdzając, że jest to kobieta i Kiepurę.

Polacy — laureaci Nobla — to według jednej z odpowiedzi... Kusociński i Kościuszko.

Można się było również na egzaminach dowiedzieć, że akcja „Krzyżaków" rozgrywała się za Sobieskiego.

Są to bez wątpienia przykłady jaskrawe, ale nieodosobnione. O pomyłkach i głupstwach mniejszej wagi — możnaby napisać tomy.

Nie analizując tego zjawiska, można śmiało stwierdzić, że młodzież „szturmuje" do Uniwersytetów bez należytego zbadania swoich możliwości, bez koniecznego zastanowienia się nad stanem i zakresem swoich wiadomości i zdolności. Ot — tak, — jak to się mówi wśród studentów — „na wariata".

Nie występujemy tu bynajmniej przeciwko młodzieży chłopskiej, czy robotniczej, której udostępnione zostały obecnie szerokie bramy wyższych uczelni, bowiem przeważnie młodzież ta wykazała właśnie solidne przygotowanie, ale przeciw tym, którzy lekceważą np. kursy przygotowawcze, hołdując zasadzie „jakoś tam będzie".

Szkoły zawodowe czekają na uczniów i uczennice. Zdajemy sobie sprawę, że zasadniczo porównanie tych dwóch odcinków nauczania (Uniwersytetu i szkoły zawodowej) następuje w złej płaszczyźnie ale przecież przepełnienie wyższych uczelni wiąże się ściśle z przepełnieniem gimnazjów i liceów ogólnokształcących. A to ostatnie przepełnienie przybrało w ostatnim roku szkolnym również rozmiary niespotykane.

Władze szkolne podają tu ciekawe obserwacje: Uruchomienie w pobliżu gimnazjum czy liceum zawodowego — gimnazjum czy liceum ogólnokształcącego — jest poważnym niebezpieczeństwem dla szkoły zawodowej. 80 proc. kandydatów zgłosi się bowiem do szkoły średniej ogólnokształcącej.

Skutek tego nieprzemyślanego, najczęściej snobistycznego pędu ku „filozofii" — jest praktycznie taki, że, nieprzyjęci na wyższe uczelnie maturzyści i „wieczni studenci" powiększają rzeszę urzędniczą — a na dobrych, wykwalifikowanych fachowców jest stale niezaspokojony popyt i ciągle jest ich brak.

Jest to tym bardziej dziwne, że za wykształceniem zawodowym przemawia ważki, bo materialny „argument". Tak było, jest i jeszcze pewnie długo będzie, że fachowiec zarabia więcej od np. magistra filozofii.

BRAKI NAWET DO 50 PROC.

Byłoby jednak przesadą twierdzić, że wszystkie szkoły zawodowe mają brak uczniów. Faktem jednak jest, że ich wzrost jest bez porównania mniejszy, niż w szkołach ogólnokształcących i są pewne kategorie szkół zawodowych, które do dzisiaj kształcą 50 proc. stanu, jaki mogłyby kształcić.

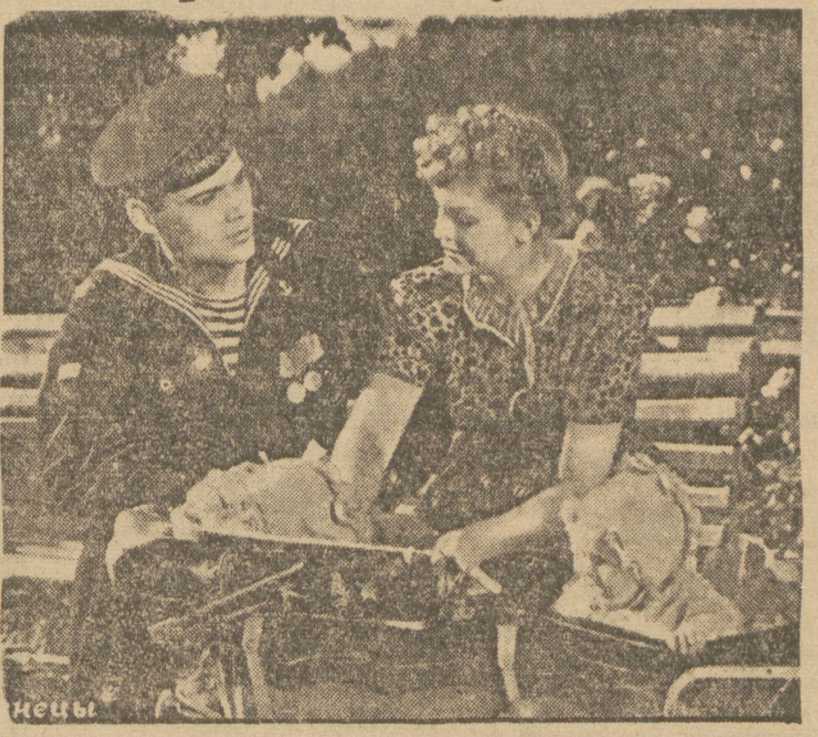
Jeżeli chodzi o Warszawę — to do szkół takich należą np.: Gimnazjum Gospodarcze (Obrońców 25), Liceum Gospodarcze (Górnośląska 31), Gimnazjum Graficzne i Liceum Fotograficzne (Konwiktorska 17) oraz Liceum Miernicze (Hoża 88), gdzie brakowi kandydatów nie może zapobiec nawet stypendium Głównego Urzędu Pomiarów Kraju, który ma ogromne zapotrzebowanie na mierniczych.

Wydaje się, że szeroka i dobrze przemyślana akcja propagandowa mogłaby tu jeszcze wiele zrobić.

Byłoby wtedy może mniej „Kusocińskich — laureatów Nobla" — a więcej wykwalifikowanych, produktywnych rąk do pracy.

P. A.

„Bliźnięta"



Scena z nowego filmu radzieckiego

Na półkach księgarskich

Nigdy nie zapomnę

Budowanie, utrwalanie i przekazywanie pokoleniom doświadczeń i przeżyć naszej epoki należy do zaszczytnych zadań naszego pisarstwa. Książki takie — to trwałe dokumenty. Posługiwać będzie się nimi historyk, by stwierdzić objektywną prawdę. Chwyci je do ręki każdy współczesny czytelnik, by ujrzeć w nich uporządkowany obraz własnych przeżyć albo dodać od osobistych, zaobserwowanych faktów spostrzeżenia i przeżycia autora, w celu rozszerzenia i pogłębienia swoich doznań.

Helena Boguszewska, znana zaszczytnie beletrystka, wydała obecnie książkę pt. „Nigdy nie zapomnę". Powab jej artystycznego słowa nie potrzebuje poleceń. Szerokie koła czytelnicze pamiętają jej znakomitą powieść pt. „Całe życie Sabiny." Autorka ta wraz z Jerzym Kornackim zaskarbiła sobie wdzięczne uczucia proletariatu polskiego przez cały szereg książek, jak „Jadą wozy z cegłą", „Wisła", „Polonez".

Książka „Nigdy nie zapomnę" nie jest beletrystyką, choć pisana jest żywo, barwnie, obrazowo. To dokument. Wyjęto go z teki Instytutu Pamięci Narodowej. Zawiera dwadzieścia dwa epizody z naszego życia na przełomie wydarzeń wojennych, gdy uchodzili Niemcy, a następowała armia radziecka. Helena Boguszewska opisała swoją drogę do Lublina w r. 1944 i sam Lublin z tych czasów, gdy organizowały się w nim ośrodki polskiej woli państwowej. Helena Boguszewska była w bliskim kontakcie z ob. Edwardem Osóbką-Morawskim. Zamieszkała w „żółtym domku" Premiera. Nie opowiada nam jednak o polityce, lecz o tym, co widziała.

„Kiedy się wchodzi na ulicę Spokojną, to jest tak, jakby się wchodziło do jakiegoś innego świata. Szeroko rozkłada się tutaj wielki szary gmach, wspólny dla Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, dla Krajowej Rady Narodowej i wszelkich urzędów. W ogóle siedziba władz państwowych. Wielki fronton ustrojony w orły i w chorągwie biało-czerwone, zajazd pełen aut u stóp szerokich schodów szarych, kamiennych".

Ludzie z jednej „stołówki" stanowili wtedy władzę. Pokoiki mieli skromne, niemal ubogie. Ministrowie Polski Ludowej mieszkali, jak studenci.

Kilka dni przed tym Boguszewska musiała jeszcze w milczeniu znosić niemieckie gwałty. Przedarła się tu z pod Radzymina, oberwana, głodna, brudna. Nareszcie może się moralnie wyprostować. Znajduje w Lublinie kąt dla siebie i dla męża. Organizuje Instytut Pamięci Narodowej. Wszystkie spotkane wtedy osobistości notuje. W ten sposób utrwala całe lubelskie środowisko i przekazuje je w prawdziwym świetle potomności.

Lublin 1918 r. był także miejscem powstania rządu, ale inaczej ułożyły się wtedy warunki. Ignacy Daszyński, ówczesny szef rządu, też w ogniu walk organizował władzę, by wyzwolona Polska od razu miała swoją reprezentację państwową. W 1944 roku sytuacja zmuszała również do natychmiastowej decyzji. Polska Partia Socjalistyczna i teraz nie dała się wyprzedzić w służbie dla państwa. Powstanie reprezentacji państwowej w Lublinie dowiodło dojrzałości i realizmu politycznego. Zatamowało dezorientację mas i poprowadziło do legalizacji i normalizacji naszego życia zbiorowego.

Z wielkim zainteresowaniem czyta się rozdział zatytułowany „Na Majdanku". Pisano o Majdanku wiele. Boguszewska widziała ten obóz na świeżo po ucieczce Niemców. Chodziła po barakach, rozmawiała z ocalałymi więźniami i zapisała:

„W każdym kommando można było zginąć w każdej chwili, z każdego kommando przynoszono wieczorem trupy, ile ich było potrzeba do rachunku na każdy dzień" (str. 73).

Tego nie pojmie czytelnik cudzoziemiec, szczególnie Amerykanin. Mordowanie ludzi na chybił trafił, byle tylko nie brakowało do rachunku, wyda mu się czymś nieprawdopodobnym. A jednak tak było. Bez wyroku, bez wielkich dochodzeń zabijano więźniów, bo rachunek musiał się zgadzać.

Boguszewska pisze: „Dnia 3 listopada 1943 r. chmury dymu szły na Lublin, aż niebo zrobiło się czarne. Radio w obozie grało walce wesoło i głośno. Palono lubelskich Żydów. 22.000 jednego dnia".

Boguszewska z tego uczyniła dokument. W ogóle cała książka swoim realizmem, prawdą, rzeczowością przemawia do nas bezapelacyjnie. Przemawiać też tak będzie do przyszłych pokoleń.

Warto wspomnieć, iż niedawno nakładem „Wiedzy" ukazała się również książka Heleny Boguszewskiej i Jerzego Kornackiego p.t. „Ludzie śród Ludzi". Kornacki jest autorem portretów Dembińskiego i Dubois. Boguszewska przekazuje sylwety „Danusi z PPS." i Haliny Górskiej.

Książka ta jest również dokumentem, który pozostanie w historii naszych walk o wolność. Danusia z PPS. podczas okupacji handlowała na kolejce Mareckiej. W tymże koszyczku pod cukierkami, irysami, papierosami, bułkami chowała zapalniki do granatów. Niekiedy sprzedawała pierożki. Niemiec zabił ją kolbą. Zginęła, jak wielu Polaków. Ale zapalniki wyrzuciła przez okno pociągu. Bezimienne jej bohaterstwo, utrwalone zostało przez Boguszewską, by dać świadectwo prawdzie dziejowej. W Polsce o wolność walczyli wszyscy. Walczyły nawet dzieci.

Rzecz o Halinie Górskiej (daje obraz) pisarki, nauczycielki, działaczki społecznej, opiekunki młodzieży. Niemcy rozstrzelali ją dnia 6 czerwca 1942 roku we Lwowie. Boguszewska słowem swoim wznosi jej świętej pamięci godny uwagi nagrobek. Jest to życiorys pouczający i krzepiący. W społeczeństwach, postacie takie, jak Górska są wyjątkami prawości, poświęcenia i miłości bliźniego. W Górskiej miłość bliźniego, uspołecznienie, dobroć promieniowały na otoczenie. Okupacja wdeptała ją, jak kwiat w ziemię. Górska siała zdrowe ziarno. Rozstrzelano ją, ale jej słowo żyje w sercach uczniów i uczennic, rozkwitnie krasą moralnego piękna.

„Nigdy nie zapomnę" 1), i „Ludzie śród ludzi" 2), są książkami, których się nie zapomina. Czynią one zadość potrzebie naszych serc, ale też jest w nich prawda obserwacji, spojrzenie uważnych, czujnych oczu.

Miłośnicy literatury znajdą w tych książkach wzruszenia i fakty, dające rzetelny obraz naszej niedawnej rzeczywistości.

1) Helena Boguszewska. „Nigdy nie zapomnę". Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza" str. 165 Warszawa 1946. Okładkę projektował Ignacy Witz.

2) Helena Boguszewska i Jerzy Kornacki: „Ludzie śród ludzi". Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza" str. 73, Warszawa 1946. Okładkę projektował J. Srokowski.

Eustachy Czekalski.

W walce o zdrowie hutników

Lekarze Przemysłowi — częścią Służby Zdrowia

Ministerstwo Zdrowia poza ogólnymi zadaniami lecznictwa uważa za problem niezmiernie ważny zapobieganie chorobom, trapiącym rzesze robotnicze, a wynikającym zarówno ze specyficznych warunków ich pracy, jako też sposobu ich życia. Stąd wszczęta została akcja wprowadzenia, mimo szczupłości elementu lekarskiego, lekarzy do zakładu przemysłowego.

Przemysł zrozumiał te poczynania Ministerstwa Zdrowia a wyrazem tego był pierwszy zjazd lekarzy przemysłu hutniczego, zwołanego w Katowicach przez Naczelną Dyrekcję Centralnego Zarządu Przemysłu Hutniczego a zainicjowanego przez zasłużonego działacza i teoretyka społecznego, naczelnika Wydziału socjalnego C.Z.P.H. dra Zagrodzkiego.

W Zjeździe uczestniczyło 70 lekarzy przemysłowych oraz przedstawiciele Ministerstwa Zdrowia, Pracy i Opieki Społecznej oraz Przemysłu.

Po zagajeniu Zjazdu przez Naczelnego Dyrektora Inż. Borejdę powitał Zjazd imieniem Ministerstwa Zdrowia tow. wiceminister Dr. Kożusznik, który oświadczył m. inn.:

Opieka nad zdrowiem ludności jako największym skarbem gospodarki narodowej musi być postawiona w rzędzie najważniejszych zadań państwa, tym bardziej, że w czasie tej wojny największe straty poniósł naród polski od broni biologicznej bezwzględnego wroga, od głodu, chłodu i nędzy, epidemii, przeciążenia pracą przymusową najbardziej czynnych obywateli.

W produkcji decydującą rolę odgrywają zdolność do pracy, sprawność i wydajność pracy a te momenty są wynikiem dyspozycji psychicznej i fizycznej człowieka a więc jego stanu zdrowia. Przemysł, rolnictwo jako podstawowe czynniki, decydujące o warsztatach pracy i określające naszą strukturę gospodarczo - ekonomiczną, muszą znaleźć swe odbicie, muszą być wzięte pod uwagę i uwzględnione w polityce, w programie i organizacji służby zdrowia. Takim właśnie odbiciem jest nowa gałąź służby zdrowia w postaci instytucji lekarzy przemysłowych.

Przemysłową służbę zdrowia już dziś chcąc, czy nie chcąc musimy traktować jako część składową powszechnej służby zdrowia, gdyż jedynie tak pojęta i harmonijnie zespolona z innymi gałęziami publicznej służby zdrowia, może w zupełności spełnić w niej pokładane nadzieje i zadania.

Referat programowy o organizacji służby zdrowia w przemyśle wygłosił Doc. U. J. Dr. Mierzecki, który zapoznał obecnych z instrukcją dla Lekarzy Centralnych Zarządów Przemysłowych, Lekarzy Przemysłowych, Przemysłowych Przodownic zdrowia oraz pielęgniarek i sanitariuszy przemysłowych — opracowaną przez Ministerstwo Zdrowia a uzgodnioną z Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej i Ministerstwem Przemysłu.

Referent przeciwstawił w opiece pod zdrowiem warstw pracowniczych rolę czynnika lekarskiego, kierowanego przez Ministerstwo Zdrowia, czynnikowi technicznemu. Zadaniem technika to budowa sprzętu ochronnego, lekarza zaś opieka zdrowotna pracownika w warsztacie i środowisku domowym.

Dalsi referenci omawiali szczegółowe zagadnienia lekarza przemysłowego na tle współczesnej polityki społecznej; dotychczasową działalność lekarzy zakładowych w przemyśle hutniczym w świetle sprawozdań okresowych; praktykę lekarzy przemysłowych, pierwszą pomoc w zakładach pracy; współpracę lekarzy przemysłowych z Ubezpieczalniami Społecznymi i klinicznymi i szpitalnymi ośrodkami chorób zawodowych.

Zjazd zakończył Prof. U. J. dr. Nowakowski, który zapoznał obecnych z problematyką higieny przemysłu hutniczego państw zachodnich.

Przed interesującą i ożywioną dyskusją zabrał ponownie głos tow. wicemin. dr. Kożusznik i w swoim końcowym przemówieniu zaznaczył, że Minister Zdrowia odpowiedzialny przed najwyższą reprezentacją narodu — KRN za całość służby zdrowia, odpowiedzialny jest także za służbę zdrowia na odcinku przemysłowym. Stąd lekarz przemysłowy jest na terenie warsztatu pracy reprezentantem i strażnikiem interesów zdrowia człowieka pracującego a równocześnie jest reprezentantem i wykonawcą polityki Ministerstwa Zdrowia.

Przemysł jest tylko częścią składową całości naszej gospodarki narodowej, w której zagadnienie zdrowia powierzył naród Ministerstwu Zdrowia. Dlatego ustalanie potrzeb, zadań, programów, planowanie oraz dyspozycja w zakresie organizacji i sprawnego funkcjonowania służby zdrowia należy i w Przemyśle do Ministra Zdrowia — zakończył tow. wiceminister.

„Każda fabryka-szkołą zawodową"

Trzyletni plan szkolenia dla przemysłu

W dniu 14 bm. rozpoczęła się okresowa konferencja szkolnictwa zawodowego Ministerstwa Przemysłu. Konferencja rozpatrzy aktualne zadania, jakie wyłoniły się przed szkolnictwem zawodowym w związku z koniecznością dostarczenia przemysłowi wykwalifikowanego fachowca, według zapotrzebowania wyznaczonego trzyletnim planem gospodarczym. Szkolnictwo zawodowe M. P. było bowiem dotychczas akcją dorywczą, co mimo dorobku, jakim może się ono poszczycić, było powodem licznych niedociągnięć.

Centralnym zagadnieniem konferencji jest więc trzyletni plan szkolenia, który omówiony został obszernie w referacie inż. Witkowskiego.

Szkolnictwo zawodowe M. P. mające przed sobą olbrzymie zadania uzupełnienia wielkiego braku fachowców odbywa się na trzech szczeblach

1) Szkolenie drogą kursów dla dorosłych.

2) Szkoły zawodowe dla młodocianych (szkoły przemysłowe, dokształcające i licea).

3) Szkoły typu Technikum.

W trzyletnim planie szkolenia oparto się na haśle wysuniętym na Zjeździe Przemysłowym we Wrocławiu przez min. Minca: „Każda fabryka-szkołą". Szkoły według tego planu tworzone będą przy każdej fabryce zatrudniającej ponad 200 ludzi. Szkoły dokształcające i przemysłowe trwać będą trzy lata i dostarczą wykwalifikowanych czeladników. Dwuletnie licea wykształcą potrzebną ilość techników. Ponieważ wszystkie powyższe szkoły przemysłowe dostarczą wykwalifikowanych pracowników dopiero w roku 1948-9, najszerzej rozbudowane zostaną kursy specjalne, kształcące specjalistów w wąskiej dziedzinie.

Należy zaznaczyć, że, dla uniknięcia dwutorowości w szkolnictwie zawodowym, Min. Przemysłu weszło w ścisły kontakt z Min. Oświaty i uzgodniło z nim swą pracę szkoleniową na wszystkich odcinkach tak, że np. absolwenci szkół przemysłowych będą mogli kontynuować naukę w liceach zawodowych, podlegających Ministerstwu Oświaty, a absolwenci liceów Ministerstwa Przemysłu będą mieli prawo wstępu na wyższe uczelnie techniczne. (pa)

Wagon-lecznica dentystyczna



Dar Szwajcarii dla Polski rozpoczął swą pracę na bocznicy w Otwocku. Pierwszymi pacjentami są dzieci z „wioski szwajcarskiej" — prewentorium przeciwgruźliczego, założonego przez towarzystwo „Don Suisse".

Subwencje dla uczonych

Wojewoda krakowski dr. Pasemkiewicz wręczył w dowód uznania za zasługi naukowe na niwie pracy społecznej, wybitnym uczonym krakowskim subwencje z funduszów kultury narodowej. Subwencje zostały wręczone rektorowi Uniw. Jagiellońskiego Walterowi, prof. Krzyżanowskiemu, Pigoniowi i Mościckiemu. W najbliższych dniach zostanie wręczona analogiczna subwencja prezesowi Akademii umiejętności prof. K. Nitschowi.

Dar marsz. Rokossowskiego

Osadnicy wojskowi powiatu Żarskiego otrzymali w darze od marsz. Rokossowskiego 30 koni, które w najbliższej przyszłości zostaną rozdzielone. Piękny gest marszałka spotkał się z pełnym uznaniem miejscowego społeczeństwa.

Stołeczny Zarząd Związku b. więźniów Politycznych

Zarząd Okręgu Warszawskiego Związku b. Więźniów Politycznych ukonstytuował się następująco: Prezes — tow. dr. Diem, wiceprezesi — tow. Ladkowski Zygmunt, Walczak Władysław, tow. Rogala Stanisław, sekretarz — Szczeszek Edward, skarbnik — tow. Lichocki Tadeusz.

Odbudowa przemysłu lotniczego na Ziemiach Odzyskanych

Przed 6-cioma miesiącami obszerne hale Fabryki Silników Nr. 3 w Psiem Polu k/Wrocławia były zupełnie jeszcze puste. Obecnie pierwsze wyremontowane obrabiarki rozpoczęły pracę. Fabryka zatrudnia 600 robotników — samych Polaków.

Fabryka będzie produkować silniki lotnicze małej mocy, dla moto-szybowców, samolotów szkolnych i turystycznych; ponadto przewiduje się produkcję sprzętu samolotowego. Jeszcze w roku bieżącym uruchomiona zostanie produkcja uboczna: silników motocyklowych, silników do łodzi motorowych, obrabiarek, wiertarek stołowych, maszyn włókienniczych oraz drobnych części dla przemysłu włókienniczego i węglowego.

W ramach akcji szkolenia zawodowego przy fabryce uruchamia się 3-letnią mechaniczną szkołę przemysłową.

Drugim zakładem o dużym znaczeniu jest Państwowa Wytwórnia Przyrządów Lotniczych w Jeleniej Górze. Jest ona obecnie jedyną placówką produkującą przyrządy lotnicze. W przeciągu kilku miesięcy zorganizowano tu warsztat produkcyjny. Wytwórnia zatrudnia ponad 200 pracowników.

W najbliższych tygodniach zostaje przeniesiona do Państwowej Wytwórni Przyrządów Lotniczych — Wytwórnia Sprawdzianów z Lenna. W ten sposób zostanie utworzona Państwowa Wytwórnia Sprawdzianów i Przyrządów Lotniczych.

Zarząd Miejski contra Ubezpieczalnia

Niezwykły spór rozrachunkowy w Łodzi

Na terenie Łodzi trwa już od dłuższego czasu niezwykły spór rozrachunkowy między Zarządem Miasta a Ubezpieczalnią Społeczną. Ta ostatnia od blisko roku odmawia płacenia opłat za leczenie chorych w szpitalach. Zaległość dochodzi do 25 milionów złotych. Magistrat w związku z tym nie wnosi do tego czasu składek ubezpieczeniowych za swych pracowników. Ponieważ ubezpieczeni stanowią 75 procent ogólnej liczby chorych, leczonych w szpitalach miejskich, szpitalnictwo przeżywa silny kryzys finansowy.

Tłem zatargu jest odmowa honorowania ustanowionych do opłat szpitalnych kwot na cele inwestycyjne szpitali. Miasto żąda opłat w wysokości 180 złotych od chorego dziennie, Ubezpieczalnia zaś godzi się tylko na dzienną stawkę w kwocie zł. 60.

Celem zlikwidowania konfliktu i ratowania szpitali przed krachem, prezydium KRN wydelegowało do Łodzi przedstawiciela Najwyższego Trybunału Administracyjnego, przy udziale którego toczą się w Łodzi rokowania stron.

Od portiera do SS-mana

Jak „Komitet góralski" pomagał okupantom

W dalszym ciągu procesu przeciwko przywódcom „Gorallenvolku" świadkowie ustalili, że ludność Podhala, która przez długi czas przeciwstawiała się wszelkim zarządzeniom niemieckim, częściowo dopiero ugięła się pod wpływem strachu w okresie najintensywniejszego mordowania Żydów i na ten właśnie okres przypada największa stosunkowo ilość wydanych kennkart góralskich. Świadek Jan Mrowca, b. członek formacji SS, przedstawia Sądowi, w jakich warunkach znalazł się wśród SS-manów; otóż Komitet Góralski zaproponował mu pracę w charakterze portiera w pałacu „Pod Baranami" w Krakowie, następnie jednak przymusowo wcielono go do SS. Wówczas było tam już 8 górali; wszystkim im, z wyjątkiem dwóch, udało się zbiec i ukryć się do czasu wyzwolenia na Podhalu.

Dalej świadkowie opisują warunki, w jakich Komitet Góralski inscenizował „powitanie" Himmlera. Ludność spędzono na miejsce powitania pod przymusem, a temu, kto nie chciał pójść — grożono surowymi represjami.

Dodatkowy tłuszcz dla nauczycieli

Na uzupełnienie niedoborów aprowizacyjnych w zaopatrzeniu kartkowym Ministerstwo Aprowizacji i Handlu przyznało nauczycielstwu na m. wrzesień dotacje w wysokości 6.401.000 zł., na październik — 2.133.000 zł., nadto odpowiedni kontyngent tłuszczu i mięsa (dla K .O. S. warszawskiego i krakowskiego).

Virtuti Militari dla gdańskich pocztowców

Prezydium Krajowej Rady Narodowej uchwaliło nadać Związkowi Zawodowemu Pracowników Poczt i Telekom. — Koło Gdańsk 1 Order „Virtuti Militari" V klasy w uznaniu bohaterstwa pocztowców, poległych w obronie Poczty Polskiej w Gdańsku podczas ataku hitlerowskich hord na ziemie polskie w dniu 1 września 1939 r.

ODZNACZENIA Komisji Dewizowej

Za wybitne zasługi położone przy odbudowie polskiej gospodarki dewizowej, Prezydent KRN odznaczył orderem Polonia Restituta przewodniczącego Komisji Dewizowej ob. K. Wierzchonia oraz Krzyżami Zasługi dyrektora Zbigniewa Bidzińskiego, Andrzeja Galinowskiego i Mariana Gładysza. Uroczystego wręczenia odznaczeń dokonał Minister Skarbu tow. Dąbrowski, w obecności wiceministra Kuszewskiego i wyższych urzędników Ministerstwa.

Zjazd Szkolnictwa Sredniego

W dniach 12, 13 i 14 b. m. obradował w Warszawie Walny Zjazd Sekcji Szkolnictwa Średniego Ogólnokształcącego. W zjeździe wzięło udział 300 delegatów z całej Polski.

Zjazd odbył się w obecności min. oświaty Wycecha, wicemin. Trojanowskiego, kuratora Okr. Szk. Warsz. tow. Wojeńskiego. Zjazd poświęcony był sprawie szkoły średniej i jej roli w w kształtowaniu się rzeczywistości demokratycznej w Polsce. Referaty wygłoszone nacechowane były głęboką troską o młode pokolenie, które ma podjąć trud tworzenia przyszłej Polski.

Zastępca gauleitera śląskiego w wiezieniu

W strefie brytyjskiej aresztowany został zastępca gauleitera śląskiego, Ernest Eiring. Władze wszczęły kroki w kierunku wydania tego przestępcy wojennego sądom polskim.

Sąd Okręgowy w Katowicach zwraca się do wszystkich obywateli, którzy mieli styczność z działalnością Eiringa o złożenie zeznań w Prokuraturze.

Brak taboru kolejowego utrudnia eksport węgla

Jednym z ważniejszych projektów, rozpatrywanych przez władze morskie w Szczecinie, jest uruchomienie bezpośredniej komunikacji morskiej pomiędzy Szczecinem a Szwecją za pomocą promów kolejowych. Uruchomienie ich ma być aktualne jeszcze w tym roku.

Port szczeciński odczuwa coraz częściej brak węgla. Port zdolny jest obsłużyć znacznie większą ilość statków. Niestety, stoi temu na przeszkodzie brak odpowiedniej ilości towarów eksportowych, a przede wszystkim węgla, na który zapotrzebowanie w krajach skandynawskich nie maleje.

Przewóz węgla do Szczecina natrafia na trudności — brak odpowiedniej ilości wagonów kolejowych, przelotnych linii kolejowych i taboru rzecznego.

Trudności te należałoby jednakże szybko pokonać, bowiem tak dogodna konjunktura do zdobycia rynków zbytu w krajach skandynawskich, nie szybko się znowu nadarzy.

O lepszy lokal dla Rady Dzielnicowej

W fatalnych warunkach lokalowych urzęduje Dzielnicowa Rada Narodowa Śródmieście, mieszcząca się dotychczas w jednym maleńkim pokoiku przy Starostwie Grodzkim (Marszałkowska 95). Ponieważ brak miejsca ledwo pozwala na wstawienie do pokoju szafy, krzeseł i stołu, w wypadku zebrania prezydium D. R. N. urzęduje się w nieprawdopodobnym ścisku tym bardziej, że przewija się tu dziennie około 100 interesantów. Próby powiększenia biura przez uzyskanie lokalu Sekcji Ewidencji Ludności, która ma się przenieść w Aleje Jerozolimskie 21 — rozbijają się o braki odpowiednich kredytów.

Odwlekanie przyznania potrzebnej sumy, nie tylko uniemożliwia odpowiednie funkcjonowanie Rady Dzielnicowej i poszczególnych jej komisyj, ale jednocześnie jest sprzeczne z założeniami, jakie wyznacza się samorządowi, który w tym wypadku reprezentuje interesy najliczniejszej dzielnicy stolicy, liczącej około 160 tysięcy ludności. (Rs)

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji centralnego ogrzewania w baraku dla Upt. Warszawa 36, przy ul. Czerniakowskiej 30 w Warszawie.

Otwarcie przetargu nastąpi w dniu 27.11.46 r. o godz. 10-ej w Dyrekcji Okręgu P. i T. w Warszawie przy ul. Barbary 2.

Do tego terminu dopuszczalne jest składanie ofert pisemnych na wydanych przez Dyrekcję formularzach ofertowych w zapieczętowanych kopertach, opatrzonych na piśmie „Oferta na wykonanie instalacji centralnego ogrzewania w baraku przy ul. Czerniakowskiej 30", do skrzynki ofertowej w miejscu, ul. Barbary 2, I piętro.

Bliższe informacje oraz ślepe kosztorysy otrzymać można w Dyrekcji Okręgu T. i T. w Warszawie, Oddział Budowlany III piętro, pokój Nr. 19, od godz. 9 do 13-ej.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru z przetargu oferenta bez względu na cenę oraz prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

1365

PRZETARG NIEOGRANICZONY Nr. 200

Dyrekcja Odbudowy Warszawskiego Węzła Kolejowego, Warszawa, ul. Targowa 70 m. 4, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji centralnego ogrzewania w domu przy Al. Niepodległości 165.

Oferty należy składać do skrzynki ofertowej, umieszczonej w Biurze Dyrekcji, dnia 22 listopada 1946 r. do godziny 10-ej, gdzie można nabyć ślepy kosztorys i uzyskać bliższe informacje. 1366

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Warszawska Dyrekcja Odbudowy, Chocimska Nr. 35, II piętro ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót budowlanych I i II serii w budynku przy ul. Marymonckiej Nr. 67.

Oferty należy składać do dnia 23 listopada 1946 r. do godz. 10-ej w Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy do skrzynki ofertowej.

Bliższych informacji udziela Wydział Zleceń W.D.O., ul. Chocimska Nr. 35, II piętro, pokój Nr. 25 w godz. od 9 — 12, gdzie też mogą oferenci otrzymać ślepe kosztorysy oraz warunki przetargowe za zwrotem kosztów w sumie zł. 100.—. 1364

Serdeczne podziekowanie

Komendzie Milicji Obywatelskiej (6-go Sierpnia 34) za odnalezienie i zwrot portfelu ze znajdującymi się w nim pieniędzmi składa

JANINA WEISSOWA

Obwieszczenie

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Warszawie obwieszcza, że po zmarłych:

1. Zylbersztejn Janklu Skotlu i Chai-Surze małżonkach: Kuperfarb Benjaminie Janklu współwłaścicielach nieruchomości „Willa Grand" powiatu warszawskiego.
2. Chrapowickiej z Korwin Kossakowskich Marii właścicielce nieruchomości „Dobra Wrencza" powiatu błońskiego.
3. Lenin Szlamie Wolfie i Fajdze małżonkach oraz Aleksandrowicz Josku i Ruchli-Rajzli właścicielach nieruchomości „Willa Aleksandrówka" N. III, powiatu grójeckiego,
4. Braff Chilu-Janklu współwłaścicielu nieruchomości „Willa Majątek", powiatu mińskiego.
5. Figa Lejbie i Szejnie Dwojrze małżonkach, współwłaścicielach nieruchomości „Osada Mrozów A. N. 36", powiatu warszawskiego.
6. Esterowicz Szulimie i Hindzie małżonkach, właścicielach nieruchomości „Willa Mandelbaum", powiatu warszawskiego.
7. Adamczyk Antonim współwłaścicielu nieruchomości „Willa Włochy" N 19—32,powiatu warszawskiego.
8. Zarenczańskich Meni vel Mendlu i Mariem małżonkach, właścicielach nieruchomości „Osada Mitelsztejnówka", powiatu grójeckiego.
9. Gadzińskiej Władysławie z Jakubików, współwłaścicielce nieruchomości „Marysin Wawerski N. 667", powiatu warszawskiego.
10. Lorskich Aleksandrze i Zofii małżonkach, właścicielach nieruchomości „Osada Konstancin N. 195", powiatu warszawskiego.
11. Kamieńskim Zenonie współwłaścicielu nieruchomości „Osada Zalesie Wrzosy", powiatu grójeckiego.
12. Baranieckim Stefanie właścicielu nieruchomości „11786".
13. Chrzanowskiej Zenobii współwłaścicielce nieruchomości „Kolonia Konstancja Budrewiczyzna", powiatu warszawskiego.
14. Rajchert Teodorze współwłaścicielu nieruchomości „W 834" i „W 1727".
15. Szyszko Józefie współwłaścicielu nieruchomości „2866".
16. Ulanowskiej Jadwidze - Józefie właścicielce nieruchomości „8608".
17. Gąsiewicz Piotrze właścicielu nieruchomości „Kolonia Tworki P. G.", powiatu warszawskiego.
18. Ulanowskim Kazimierzu współwłaścicielu nieruchomości „2837".
19. Komicz Eugenii współwłaścicielce nieruchomości „12328".
20. Niemyńskim vel Niemeńskim Władysławie współwłaścicielu nieruchomości „W 35".
21. Ulrych Julianie Stanisławie współwłaścicielu nieruchomości „Osada Teodorówka" powiatu warszawskiego.
22. Gałązka Reginie współwłaścicielce nieruchomości „1656 „Praga".
23. Majewskim Stanisławie współwłaścicielu nieruchomości „Willa Hollywood" powiatu warszawskiego i „W 2031".
24. Trzcińskim Henryku Stanisławie właścicielu nieruchomości „1113 A".
25. Żarskiej Baszy z Fogelnestów współwłaścicielce nieruchomości „1586 Praga".
26. Sankowskiej Marii właścicielce nieruchomości „10251".
27. Lipińskiej Nechi i Rządzińskiej Helenie współwłaścicielkach nieruchomości „1093 Praga".
28. Wyszomirskim Zygmuncie współwłaścicielu nieruchomości „Miasto Ogród Jelonek blok 28" powiatu warszawskiego.
29. Szczepko Janie współwłaścicielu nieruchomości „W 2972".
30. Finkelsztejn Zeligu i Surze małżonkach, właścicielach nieruchomości „Osada Winerówka N 128" powiatu warszawskiego.
31. Wiśniewskiej z Dajnertów Marii Natalii właścicielce nieruchomości „10816" współwłaścicielce nieruchomości „Osada Królewska Góra A" powiatu warszawskiego i nieruchomości „5675".
32. Bijejko Stefanii Antoninie współwłaścicielce nieruchomości „1534".
33. Klajman Icku i Mariem vel Masia małżonkach, współwłaścicielach nieruchomości „Wille Otwockie" powiatu warszawskiego.
34. Szarffarc Jojnie współwłaścicielu nieruchomości „Willa Grand" powiatu warszawskiego
35. Obołońskiej Tamarze współwłaścicielce nieruchomości „W 1685".
36. Goldfarb Rywce współwłaścicielce nieruchomości „9640"
37. German Aronie współwłaścicielu nieruchomości „Willa Lesno" powiatu warszawskiego.
38. Olesińskiej ze Świętochowskich Janinie Stanisławie i Radomskiej ze Świętochowskich Marii Eugenii współwłaścicielkach nieruchomości „7375".
39. Barańskim Henryku Piotrze właścicielu nieruchomości „953 Praga".
40. Vogtman Walentynie Antoninie współwłaścicielce nieruchomości „1706".
41. Schmidt Rudolfie współwłaścicielu nieruchomości „2450/71 Praga".
42. Dudaszek Boruchu i Dudaszek Chai Surze współwłaścicielkach nieruchomości „Kolonia Marysin Wawerski" powiatu warszawskiego.
43. Brykner Józefie Mieczysławie współwłaścicielu nieruchomości „927 E"
44. Zalcsztejn Esterze, Mordce - Majlechu i Judzie Lejbie współwłaścicielach nieruchomości „5801".
45. Mechrojew Antoninie Julii współwłaścicielce nieruchomości „Willa Włochy KK NN 125 — 146, 147 — 164" powiatu warszawskiego.
46. Figa Ojzer Cała i Ruchli - Jochwet małżonkach, współwłaścicielach nieruchomości „Osada Mrozów 36A" powiatu warszawskiego.
47. Fater Srulu i Esterze małżonkach, właścicielach nieruchomości „5979" i Fater Srulu współwłaścicielu nieruchomości „12489".
48. Aurbach Mejerze Icku Ajzyku współwłaścicielu nieruchomości „2066 Praga".
49. Orłowskim Władysławie współwłaścicielu nieruchomości „Dobra Czaplinek" powiatu grójeckiego.
50. Dębskiej Wandzie Kornelii właścicielce nieruchomości „5138".
51. Neuman Florze vel Florentynie - Emilii właścicielce nieruchomości „408/9E".
52. Silberberg Jakóba Szlamy współwłaścicielu nieruchomości „278 Praga".
53. Szlajer Władysławie współwłaścicielu nieruchomości „2622 Praga", „2342 Praga", „3565 Praga", „Kolonia Zdrowotka" powiatu warszawskiego i „W 16".
54. Zylbersztejn Izraelu i Elce małżonkach, właścicielach nieruchomości „1346 Praga".
55. Kiersz Zalewskiej Wiktorii współwłaścicielce nieruchomości „Osada Gocławek" powiatu warszawskiego i „W 2910"
56. Duszyńskiej Franciszce z Gawdeckich współwłaścicielce nieruchomości „4196 Praga". ga" i „Folwark Laski" powiatu warszawskiego.
57. Skowrońskiej z Bednarskich Janinie Stanisławie współwłaścicielce nieruchomości „9871".
58. Gutrajch Icku Szlamie współwłaścicielu nieruchomości „Dobra Anielin" powiatu warszawskiego.
59. Hamburger Szajndli Libie współwłaścicielce nieruchomości „165 Praga".
60. Engelman Janie Eligjuszu współwłaścicielu nieruchomości „Zalesie Górne — Szpilewo" powiatu warszawskiego.
61. Kamińskim Izaaku vel Ajzyku współwłaścicielu nieruchomości „W 2423" i „Dobra Willa Glinianka" powiatu warszawskiego.
62. Berger Mordce Mendlu współwłaścicielu nieruchomości „Kolonia Częstoniew St." powiatu grójeckiego.
63. Bursztyn Moszku i Bursztyn Ruchli współwłaścicielach nieruchomości „Willa Lasówka" powiatu warszawskiego i właścicielach nieruchomości „Osada Bursztynówka" powiatu mińskiego.
64. Biesiekierskiej Marii Emilii współwłaścicielce nieruchomości „1346D".
65. Bursztyn Stanisławie Hipolicie współwłaścicielu nieruchomości „Willa Miłosna N 4B" powiatu warszawskiego.
66. Wittek Stanisławie właścicielu nieruchomości „6131/2—L1" i „8664L 44".
67. Żórawskim Witoldzie współwłaścicielu nieruchomości „Willa Wiślany Dworek" powiatu warszawskiego.
68. Bujakiewicz Emilii z Terychów współwłaścicielce nieruchomości „2336 Praga" i „Kolonia Służew Służewiec" powiatu warszawskiego.
69. Gruszczyńskim Teodorze współwłaścicielu nieruchomości „Osada Okęcie Nr 20" powiatu warszawskiego.
70. Wittenberg Franciszka współwłaścicielu nieruchomości „W 2193".
71. Rozenblum Gutmanie właścicielu nieruchomości „Osada Pruszków 44" powiatu warszawskiego
72. Łopińskiej Franciszce współwłaścicielce nieruchomości „Osada Andrzejówka" powiatu błońskiego.
73. Puchalskich Benjaminie Majerze i Rywce Ruchli z Mirabelów małżonkowie, właściciele nieruchomości „1533".
74. Kajzerowicz Perli z Grynbergów współwłaścicielce nieruchomości „12889".
75. Kajzerowicz Josku i Perli z Grynbergów małżonków, właścicieli nieruchomości „Osada Kalinówka K" powiatu warszawskiego.
76. Makowieckiej Teresie współwłaścicielce nieruchomości „W 830".
77. Frielrich Wofie współwłaścicielu nieruchomości „Osada Frydrychówka" powiatu błońskiego.
78. Latowickiej Rojzie współwłaścicielce nieruchomości „Willa Radulanka" powiatu warszawskiego.
79. Paluda Tomaszu współwłaścicielu nieruchomości „10538".
80. Tchorzewskim Tadeuszu Janie współwłaścicielu nieruchomości „9313".
81. Jamiołkowskim Stanisławie Józefie właścicielu nieruchomości „W 2945".
82. Herszkowicz Chilu Majerze i Esterze Dynie małżonkach, właścicielach nieruchomości „Osada Barbarówka" powiatu błońskiego,

toczy się postępowanie spadkowe, termin zamknięcia postępowania spadkowego wyznacza się na dzień, następujący po upływie sześciu miesięcy od daty pierwszego ogłoszenia w „Monitorze Polskim" w Kancelarii Wydziału Hipotecznego Sądu Okręgowego w Warszawie, Kapucyńska 6, dokąd zainteresowani winni zgłosić swe prawa pod skutkami prekluzji. 1430

W PARTII PPS

Zakonczenie kursu przedwyborczego II Centralnej Szkoły PPS

W Centralnej Szkole Partyjnej przy CKW PPS zakończył się II-gi Kurs przedwyborczy dla delegatów Powiatowych i Miejskich Komitetów PPS z całej Polski. W Kursie wzięło udział kilkudziesięciu aktywistów partyjnych.

Program Kursu obok zagadnień praktycznych techniki wyborczej i stanowiska PPS wobec wyborów obejmował obszerne wiadomości z historii socjalizmu polskiego i międzynarodowego programu PPS na bliższą i dalszą przyszłość.

Konferencja OM TUR w Będzinie

W Będzinie obradowała konferencja OM TUR, na której obecni byli członek Rady Naczelnej PPS tow. Laskowski i przewodniczący WK OM TUR tow. Wojciech Wojewoda. Ze sprawozdań wynika, że powiat będziński jest jednym z silniejszych ośrodków OM TUR w województwie śląsko-dąbrowskim.

Na terenie powiatu istnieje 24 koła OM TUR, w tym jedno szkolne i 8 fabrycznych. Działają 3 kluby piłki nożnej i przy każdym kole sekcja gier sportowych.

Dużą uwagę zwraca się na sekcje sceniczne, których czynnych jest obecnie 8, zorganizowano też gimnazjum dla dorosłych oraz uniwersytet powszechny.

W dyskusji nad sprawozdaniem podkreślono ważność akcji werbunkowej, przy czym postawiono sobie za zadanie potrojenie liczby członków.

Odznaczenie PPSowców w Gdyni

W uznaniu zasług, położonych przy odbudowie i uporządkowaniu powojennej Gdyni, Krajowa Rada Narodowa odznaczyła prezydenta m. Gdyni tow. H. Zakrzewskiego orderem Polonia Restituta, a wice prezydenta m. Gdyni tow. Modlińskiego Srebrnym Krzyżem Zasługi.

PRELEGENCI STOŁ. KOMITETU KÓŁ MINISTERIALNYCH I INNYCH

Dnia 18 bm., w poniedziałek o godzinie 16-ej. w gmachu CKW, ul. Daszyńskiego 18, odbędzie się ogólne walne zebranie wszystkich Tow. Prelegentów z kół Ministerialnych i innych.

Ze względu na ważność obrad obecność wszystkich Towarzyszy Prelegentów obowiązkowa pod rygorem partyjnym.

RADA TECHNICZNA PRZY STOŁECZNYM KOMITECIE PPS

Dnia 16 bm. o godz. 16.30 w lokalu CKW PPS ul. Daszyńskiego 18 odbędzie się zebranie inżynierów i techników, członków i sympatyków PPS, z terenu Warszawy i województwa warszawskiego.

Na porządku dziennym sprawy organizacyjne.

DZIELNICA TARGÓWEK

Sekretariat Dzielnicy Targówek zawiadamia, że w dniu 19 bm. o godz. 17-ej, odbędzie się zebranie Kierowników Blokowych w świetlicy, przy ul. Piotra Skargi.

Sekretariat Dzielnicy Targówek zawiadamia, że z dniem 18 bm. o godz. 18-ej rozpoczyna się pierwszy turnus Szkoły Partyjnej dla członków Dzielnicy Targówek i Targówek Osiedle.

Towarzysze proszeni są o zapisywanie się w Sekretariacie Dzielnicy Targówek.

DZIELNICA CZERNIAKÓW

Dnia 17 listopada rb. (niedziela), o godzinie 14-ej. odbędzie się zebranie członków i sympatyków PPS z refer polit. Tow. Dra Wiszniewicza.

Dnia 17 listopada rb. (niedziela), o godzinie 11 ej. zebranie członków i sympatyków PPS z referatem polit. Tow Henryka Penksy.

KOŁO PPS. PRACOWNIKÓW DYREKCJI KOLEJOWEJ

Koło PPS. Pracown. Dyrekcji Kolejow dnia 19 listopada rb. (wtorek), o godzinie 14-tej. przy ul. Targowej 74, w sali konferen. Ministra Skarbu, odbędzie się zebranie członków i sympatyków PPS. z referatem politycznym.

DZIELNICA MOKOTÓW

W niedzielę dnia 17 listopada rb. (niedziela), o godzinie 11-tej, w lokalu Dzielnicy Mokotów, ul. Chocimska 4, odbędzie się zebranie członków i sympatyków PPS. z referatami polit. Tow. inż O. Pawłowicza, oraz referat gospodarczy Tow. H. Penksy.

ODPRAWA SEKRETARZY POWIATOWYCH I INSTRUKTORÓW ROLNYCH WOJEWÓDZTWA WARSZAWSKIEGO

Dnia 17 bm. o godz. 10 w lokalu przy ul. Śnieżnej 4, odbędzie się odprawa sekretarzy powiatowych województwa warszawskiego, oraz instruktorów rolnych i aktywnych działaczy chłopskich.

MIEJSCOWY KOMITET PPS REMBERTÓW

Miejscowy Komitet PPS w Rembertowie Al. Zwycięstwa 6, ogłasza niniejszym, że z dniem 10 bm. rozpoczął rejestrację członków PPS zamieszkałych w Rembertowie i terenach administracyjnie przynależnych do m. Rembertowa bez względu na dotychczasową przynależność związaną z miejscem pracy. Rejestracja dotyczy również i członków należących do Komitetu w Rembertowie.

Rejestracja odbywać się będzie w sekretariacie M. K. PPS w Rembertowie w ciągu całego tygodnia to jest do dnia 17 bm. włącznie w godz. 18—20, przy Al. Zwycięstwa Nr 6.

MIEJSCOWY KOMITET PPS. REMBERTÓW

Dnia 17 bm. o godz. 11 odbędzie się ogólne zebranie członków z ref. tow. Razika.

MIEJSCOWY KOMITET PPS WIĄZOWNIA

Dnia 17 bm. o godz. 13. odbędzie się walne Zebranie członków z ref. tow. [illegible]innickiej.

ZNMS-owcy w zarządzie Koła Samochodowego Wawelberczyków

Przy szkole inżynierskiej im. Wawelberga i Rotwanda istnieje Koło Samochodowe studentów tej uczelni. Niedawno na walnym zebraniu odbyły się wybory zarządu. W wyniku głosowania prezesem został tow. Zbigniew Markowski, aktywny członek Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, który położył wielkie zasługi na polu organizacji kursów przygotowawczych do studiów wyższych, a obecnie jest jednym z opiekunów tych kursów, pierwszym wiceprezesem — Jan Przedpełski, drugim — tow. Stanisław Janiuk — jeden ze starszych członków ZNMS, bardzo czynny na terenie środowiska warszawskiego.

Koło ma przed sobą wielkie perspektywy rozwojowe, bo zarząd wierzy, że w pracach swych nie będzie napotykał ze strony władz uczelnianych na utrudnienia, które w roku zeszłym nie pozwoliły rozwinąć bardziej żywej działalności.

Koło jest przecież stowarzyszeniem naukowym i służy celom zawodowego doszkolenia studentów.

Wybranie do władz dwu działaczy Z. N. M. S. jest dowodem wielkiego zaufania, jakim członkowie koła darzą swych socjalistycznych kolegów.

Zaznaczyć należy, że członkowie reprezentują bardzo szeroki wachlarz organizacyj młodzieżowych. B. W.

Hołd lotnikom kanadyjskim

W niedzielę, 24 bm. odbędzie się w Warszawie uroczyste oddanie hołdu lotnikom kanadyjskim, którzy lecąc do Polski z penicilliną zginęli śmiercią lotników w katastrofie pod Alle w Niemczech dnia 24 listopada 1945.

Tablica zostanie wmurowana na froncie gmachu Pierwszego Okręgowego Szpitala Wojskowego, ul. 6-o Sierpnia 33. Na tablicy wyryte są nazwiska lotników.

Szkoła graficzna OM TUR na Dolnym Śląsku

Wydział Zawodowy Komitetu Centralnego OM. TUR komunikuje, że Centralny Zarząd Państwowych Zakładów Graficznych organizuje szkołę graficzną w Nowej Rudzie na Dolnym Śląsku.

Nauka w szkole wraz z dodatkową praktyką w zakładzie trwać będzie 1 rok. Szkoła jest bezpłatna. Słuchacze otrzymują całkowite utrzymanie i zakwaterowanie w internacie szkoły. Kandydatów należy zgłaszać z województw: Warszawa, Poznań, Kraków, Wrocław, Katowice.

Warunki przyjęcia do szkoły są następujące: ukończona szkoła powszechna, wiek od 15 do 17 lat, świadectwo zdrowia. Kandydaci winni być zaopatrzeni w skierowanie organizacji delegującej. Koszty przejazdu w obie strony pokrywa kandydat.

Nowe mieszkania dla warszawiaków

Odbudowa osiedla im. Stefana Żeromskiego na Kole, prowadzona przez SPB dobiega końca. 19 bloków mieszkalnych i 1 społeczny są już wykończone i zamieszkałe.

Odbudowa domów mieszkalnych ZUS, przy ul. Ludwiki 3, 5, 6, 8, zostanie również wkrótce ukończona i w tych dniach do pierwszych 15-stu mieszkań wprowadzą się już lokatorzy. Wszystkich mieszkań razem będzie 57.

SPB. rozpoczęło remont gmachu Państwowej Komunikacji Samochodowej, przy ul. Wolskiej 64-a.

Nowa linia tramwajowa

Od dnia 17 listopada rb. pociągi tramwajowe linii „16" otrzymają nową numerację „22" i kursować będą na dotychczasowej trasie.

Jednocześnie zostaje uruchomiona nowa linia, która otrzyma numerację „16" Wozy tej linii przebiegać będą od: ul. Młynarskiej — Wolską — Chłodną — Pl Mirowskim — Pl. Żel Bramy — Graniczną — Królewską — Marszałkowską do pl. Zbawiciela.

Tani pobyt w Karpaczu

Począwszy od dnia 1 grudnia r. b. „Orbis" organizuje grupowe 8 dniowe pobyty ryczałtowe na Dolnym Śląsku w Karpaczu.

Cena pobytu wraz z przejazdem wagonem sypialnym oraz opieką przewodnika wynosi 5.500 zł.

Turnusy 40 osób odjeżdżać będą w odstępach tygodniowych.

Członkowie groźnej bandy wstępowali do partyj, M. O. i U. B. w celach dywersyjnych

W najbliższych dniach Rejonowy Sąd Wojskowy w Warszawie rozpatrywać będzie na sesji wyjazdowej w Płońsku sprawę 19-tu członków bandy dywersyjno-terrorystycznej, która prowadziła swą zbrodniczą działalność na terenie powiatu sierpeckiego. Bandę zorganizował jesienią 1945 r. niejaki Marcinkiewicz, nadając jej nazwę A. K. Celem jej było obalenie istniejącego ustroju Rzeczypospolitej. Organizacja ta dokonywała licznych napadów rabunkowych, zamachów na funkcjonariuszy UB i MO oraz działaczy demokratycznych. Banda prowadziła prócz tego na szeroką skalę zakrojoną antydemokratyczną akcję propagandową, rozlepiając plakaty, nawołujące do sabotowania zarządzeń Rządu Jedności Narodowej, nawołując do bojkotu referendum ludowego oraz nasyłając swoich ludzi do demokratycznych partii politycznych, gdzie szerzyć mieli propagandę antyrządową.

Zadaniem członków bandy, którzy wstąpili do partii było również informowanie o nastrojach panujących wewnątrz stronnictw demokratycznych, o stosunku ludności do partii i władz. Organizacja posiadała sześć bojówek po pięciu ludzi. Komendantem ich był Bronisław Urbański, który zajmie pierwsze miejsce na ławie oskarżonych.

Banda nasłała również swych członków w szeregi pracowników UB i MO którzy informowali swych komendantów o stosunkach w tych urzędach, wskazywali adresy funkcjonariuszy, których zamierzano zamordować, kradli amunicję, ostrzegali przed mającymi nastąpić aresztowaniami.

Organizacja terrorystyczna dokonała napadu rabunkowego na cukrownię w Glinojecku, gdzie zrabowano 480 tysięcy złotych, znaczne sumy pieniężne zagrabiono z młynów w Raciążu i Kudrajcu, ze sklepu spirytusowego w Sierpcu 270 tys. zł., z leśniczówki w Dziektaszewie 175 tys. zł. Prócz tego miały miejsce jeszcze liczne napady rabunkowe na terenie całego powiatu sierpeckiego oraz szereg napadów terrorystycznych. Bandyci zamordowali milicjanta Skolimowskiego, napadli na posterunek MO w Gralewie, gdzie zabili funkcjonariusza UB Szczepańskiego i zrabowali większą ilość broni, dokonali zbrojnego najścia na posterunek w Baboszewie, zabijając członka PPR, Antoniego Dąbrowskiego. W tej samej miejscowości dokonano napadu na stację kolejową i pocztę, niszcząc ich urządzenia, zamordowano w celach rabunkowych wójta gminy Borkowo, Zygmunta Lejmana w jego mieszkaniu.

Wśród 19-tu oskarżonych zasiądą wszyscy członkowie bandy nasłani w szeregi UB i MO. Grozi im szczególnie surowa kara.

Ujęto również uczestnika bandy Piotra Karwowskiego, który, w maju rb. wstąpił do PPS w celach dywersyjnych, szerzenia propagandy antypaństwowej i doprowadzenia do rozłamu wewnątrz Partii.

Brutalny urzędnik ukarany więzieniem

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Warszawie zasiadł kierownik Rejonowego Biura Tymczasowego Zarządu Państwowego w Nowym Dworze — Stefan Nagat, oskarżony o brutalne usunięcie dzierżawców poniemieckiego majątku we wsi Łączna, powiatu warszawskiego — małżonków Stachurskich.

Małżonkowie Stachurscy otrzymali gospodarstwo decyzją gminnej Rady Narodowej 8 go kwietnia 1945. Dnia 31 sierpnia 1945 r. Nagat, mając za podstawę pismo PUR-u o wprowadzenie na gospodarstwo małżonków Pietruszkiewiczów, przybył w asyście trzech żołnierzy i dwóch funkcjonariuszy M. O. i polecił Stachurskim w ciągu piętnastu minut usunąć się z gospodarstwa.

Stachurski tłumacząc się chorobą, prosił o dłuższy termin opuszczenia gospodarki. Prośby jego nie wzruszyły jednakże brutalnego urzędnika, który dosłownie w zapowiadanym przez siebie czasie wyrzucił Stachurskich wraz z dwojgiem dzieci z mieszkania do piwnicy, a na gospodarstwo wprowadził jako nowych właścicieli małżonków Pietruszkiewiczów.

Sąd skazał Nagata na rok więzienia z zawieszeniem na lat 5.

Ostatnia sesja Sądu Specjalnego

Sąd Specjalny w Warszawie rozpatrywał sprawę Jerzego Sosnowskiego mieszkańca Ostrów Mazowiecki oskarżonego o współdziałanie z władzami niemieckimi.

Sosnowski wśród okolicznych mieszkańców cieszył się opinią człowieka niepewnego z racji chwalenia reżimu hitlerowskiego. Poza tym na każdym kroku zaznaczał, że ma u Niemców duże wpływy, a nawet może każdego kogo chce wsadzić do więzienia.

Sąd skazał Sosnowskiego na 5 lat więzienia.

Zaznaczyć należy, że była to ostatnia sesja Sądu Specjalnego, którego kompetencje przejęły właściwe sądy okręgowe.

SPORT

Lekarze sportowi stolicy przystępują do zorganizowanej pracy

Onegdaj w stolicy powstało Warszawskie Koło Stowarzyszenia Lekarzy Sportowych, które ukonstytuowało się następująco: prezes — dr. Tokarski, sekretarz — dr. Anyżewski, skarbnik — dr. Bloch oraz członkowie Zarządu — dr. Kuligowska i dr. Skórski.

Warszawskie Koło Stowarzyszenia Lekarzy Sportowych postawiło sobie za zadanie: 1) zorganizowanie prawidłowej opieki nad zawodami sportowymi, 2) urządzanie posiedzeń naukowych, 3) nawiązanie kontaktu z lekarzami szkolnymi, trenerami i instruktorami sportowymi.

Na posiedzenia koła będą zapraszani nie tylko lekarze sportowi i szkolni, ale również trenerzy, masażyści, instruktorzy itp.

Zarząd koła uprasza wszystkich lekarzy sportowych i szkolnych o wpisywanie się na listę członków i o przybywanie na posiedzenia naukowe. Adres dla korespondencji: dr. Jan Anyżewski, Szpital Przemienia Pańskiego, II Klinika Chirurgiczna U. W. Praga.

„Skra" otwiera podwoje dla kandydatów na sportowców

R.K.S. „Skra" podaje do wiadomości członków i sympatyków klubu, iż treningi poszczególnych sekcyj sportowych klubu odbywać się będą w sali YMCA w następujących dniach: Treningi piłki ręcznej dla początkujących kobiet i mężczyzn w poniedziałki i czwartki o godz. 18.30 dla zaawansowanych wtorki i piątki o godz 18.30. Ćwiczenia sekcji lekkoatletycznej odbywają się we wtorki i piątki o godz 18.30, pływackiej wtorki i piątki godz. 11.30 oraz czwartki godz 19.15.

Sekcja bokserska RKS „Skra" wykazuje ostatnio wielką żywotność i zdołała skupić w swoim łonie duży zastęp młodych zawodników, którzy otrzymują obecnie racjonalny trening. Już w Pierwszym Kroku Bokserskim RKS „Skra" zaprezentuje dwudziestu zawodników. W najbliższych dniach pierwsza ósemka pięściarska „Skry" wyjeżdża do Piotrkowa, gdzie zmierzy się z drużyną bokserską „Concordii".

Zapisy nowych członków przyjmuje się w sekretariacie klubu, ul Mokotowska 3, lub podczas treningów w YMCA.

Dzień Warszawy

NA POMOC ZIMOWĄ

Państwowe Zjednoczenie Przemysłu Młynarskiego w Zabrzu zaofiarowało 5 tys. kg. mąki pszennej na rzecz akcji Pomocy Zimowej. Zjednoczenie Przemysłu Węglowego na ten sam cel zadeklarowało 6 tys. ton węgla. Wojewódzki Komitet Opieki Społecznej w Katowicach zebrał na pomoc zimową 5 milionów złotych, poza tym Centrala Żelaza i Stali zadeklarowała 1 milion złotych.

ZMIANY W RUCHU

Wydział Ruchu Kołowego podaje do wiadomości, że z dniem 9.11.46 r. na ul. Katowickiej na odcinku od ul. Obrońców do Zwycięzców, został wprowadzony ruch jednokierunkowy z kierunkiem ku ul. Zwycięzców.

OCHOTNICY OCZYŚCILI 30 ULIC

W ciągu miesiąca trwała społeczna akcja oczyszczania Warszawy, w której wzięli udział zarówno mieszkańcy Warszawy, jak i liczne grupy z różnych miast, miasteczek i wsi. Na czas zimy akcja bezpłatnego oczyszczania Warszawy z gruzów została przerwana aż do wiosny. Łącznie w ramach akcji społecznego oczyszczania Warszawy wywieziono 60.000 m. sześc. gruzu. Ogółem oczyszczono całkowicie 30 ulic i 5 placów oraz częściowo 37 ulic.

PORANKI FILMOWE O ZSRR.

Referat kinowy przy zarządzie stołecznym Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w porozumieniu z Kuratorium szkolnym warszawskim organizuje poranki filmowe dla młodzieży szkolnej. W miesiącu październiku zorganizowano 28 poranków filmowych w trzech kinach stolicy — Atlanticu, Syrenie, Tęczy.

Wyścigi konne na Służewcu

Zapisy na sobotę 16 listopada

Gonitwa pierwsza. Dystans 2.800 metrów. Nagroda 15.000 zł. Płoty. Kukiełka (Leszno), Opieka (Turów), Sokół III (Michałów), Tokio (Okocim).

Gonitwa druga. Dystans 1.600 metrów. Nagroda 8.000 złotych. Depas (Kozienice), Geolog (Klejnot), Liwiec (Leszno), Narwal (Żyło), Tinta (Michałów), Umbraga (Kozienice), Wir II (Albigowa).

Gonitwa trzecia. Dystans 1.000 metrów. Nagroda 8.000 złotych. Barsal (Klejnot), Glicynia (Stanisławów), Jawna (Iwno), Jaworczyk (Okocim), Quiryta (Okocim).

Gonitwa czwarta. Dystans 2.200 metrów. Nagroda 12.000 złotych. Bojar (Ferdynandów), Helikon (Widzów), Łuk II (Leszno).

Gonitwa piąta. Dystans 1.800 metrów. Nagroda 10.000 złotych. Cheronea (Iwno), Guanaco (Kozienice), Meerschaum (Widzów), Oziris (Turów), Syn Puszczy (Leszno).

Gonitwa szósta. Dystans 2.200 metrów. Nagroda 10.000 złotych. Finis (Michałów), Jaworzyna (Leśniczówka), Jolant (Turów), Lotna II (Janów Podlaski), Opieka (Turów), Pechowiec (Albigowa), Rarissima (Brzozów), Rita (Widzów), Sybille d'Or (Golejewko), Tokio (Okocim).

Gonitwa siódma. Dystans 1.200 metrów. Nagroda 10.000 złotych. Belcanto II (Iwno), Cedra (Widzów), Charme (Kozienice), Odysea (Turów), Trente (Michałów), Wikinga (Leszno).

Gonitwa ósma. Dystans 1.300 metrów. Nagroda 10.000 złotych. Chianti (Iwno), Daccja (Turów), Dageressa (Widzów), Lotna II (Janów Podlaski), Oranżada (Kozienice), Stefka (Michałów), Victory (Albigowa).

NASZE TYPY:

2. Liwiec, Depas, Wir II
3. Jawna, Barsal
4. Bojar
5. Guanaco, Syn Puszczy
6. Finis, Tokio, Sybille d'Or.
7. Cedra, Belcanto
8. Oranżdżada, Lotna II, Stefka.

TEATRY

TEATR POLSKI
Sobota „Penelopa".
Niedziela, godz. 14.30 — „Grube ryby", godz. 18.00 — „Penelopa".

TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (Marszałkowska 8): godz. 18.00 — — „Madame Butterfley".

TEATR MAŁY godz. 18-ta „Szkarłatne róże".

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): o godz. 18-ej „Wesele" Wyspiańskiego.

PRASKI TEATR REWII (ul. Zygmuntowska 8): o godz. 17 i 19 rewia pt. „Igraszki jesienne".

TEATR STUDIO (Karowa 31) o godz. 18-ej groteska muzyczna pióra L. Rubacha i St. Strausa pt „Autobus o 6-ej".

KLUB SATYRYKÓW „KUKUŁKA" — w kawiarni barze „Reduta" (Nowy Świat 8) „Księżyc z papierosem" pocz. o g. 19.

TEATR LUDOWY (Targowa 73 — vis a vis Dworca Wileńskiego): o godz. 19-ej rewia „Śluby Cywilne".

SALA WEDLA o godz. 18.30 „Niebieski Lis" z M. Gorczyńską.

BALET PARNELLA

W „Romie" występuje jeszcze w sobotę o godz. 15-ej, niedziela o godz. 14-ej. Nowy program z Cyrkiem Ballo z Zizi Halamą na czele. Dla organizacji 50 proc. zniżki. Kasa czynna od godz. 10-ej rano.

PRASKI TEATR REWII NA POMOC ZIMOWĄ

W Praskim Teatrze Rewii (Zygmuntowska 8), odbędą się dwa przedstawienia, z których całkowity dochód Zarząd Spółdzielni przeznacza na Pomoc Zimową. Przedstawienia odbędą się w sobotę, dnia 16 bm. o godz. 17 i we wtorek dnia 19 bm. o godz. 19.

„TEATR DZIECI WARSZAWY"

Dnia 17 bm. o 12-ej w sali teatru „Studio", przy ul. Karowej 31 nastąpi otwarcie nowego teatru dla dzieci pod nazwą „Teatr Dzieci Warszawy". Wystawiona zostanie sztuka pt. „Pan Tom buduje dom", w opracowaniu Stanisława Średnickiego i Ireny Skowronówny, z muzyką Feliksa Rybickiego. „Teatr Dzieci Warszawy" zorganizowany jest jako Spółdzielnia Pracy.

KONCERTY DZIELNICOWE

Żoliborz, kino „Tęcza", ul. Suzina 4. Niedziela, godz. 10-ta, koncert z udziałem Orkiestry Wodociągów i Kanalizacji Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy oraz artystów Miejskiego Teatru „Jaskółka";

Powązki, ul. Elbląska 41, W lokalu Szkoły Powszechnej koncert z udziałem Orkiestry Reprezentacyjnej Miejskich Zakładów Komunikacyjnych, oraz artystów Miejskiego Teatru „Jaskółka".

JUBILEUSZ K. HORBOWSKIEJ

W niedzielę, dn. 17 bm. o godz. 17.30 w sali Roma (Nowogrodzka 49) odbędzie się jubileusz artystki śpiewaczki, primadonny operetki, Kazimiery Horbowskiej, dobrze znanej publiczności warszawskiej, bywalcom dawnych „Nowości".

Występy Kazimiery Horbowskiej na scenach i estradach Moskwy, Leningradu, Pragi Czeskiej, Budapesztu i Wiednia cieszyły się zawsze dużym powodzeniem.

Protektorat nad Jubileuszem 30-lecia pracy artystycznej K Horbowskiej objął prezydent m. st. Warszawy, ob. inż. St. Tołwiński. W wieczorze jubileuszowym obok Jubilatki wezmą udział najwybitniejsze siły artystyczne stolicy. Przedsprzedaż biletów w księgarni Geberthnera i Wolfa, Zgoda 12. Organizacją koncertu jubileuszowego Kazimiery Horbowskiej zajmuje się Centralne Biuro Koncertowe ZZM.

KINA

„ATLANTIC" (ul. Chmielna 33): „Komedianci" I seria „Ulica złoczyńców".
„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Samotny żagiel".
„SYRENA" (Praga ul. Inżynierska 4): „Zwariowane lotnisko".
„TĘCZA" (Żoliborz Suzina 4): „15-letni kapitan".

O godz. 18 seanse w kinach zarezerwowane są dla Związków Zawodowych. Na seanse te passe partout oraz bilety bezpłatne nie są honorowane.

Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i wojska do nabycia w Radzie Związków.

Co usłyszymy w RADIO

NIEDZIELA 17 LISTOPADA

6.57 Sygnał czasu; 7.05 Poran. aud. muz.; 8.00 Dziennik poranny; 8.25 Muzyka poranna; 9.00 Nabożeństwo z Pszczowa; 10.00 Audycja regionalna z Pszczowa; 12.05 Poranek symfoniczny; 13.40 Audycja wojskowa; 14.40 Teatr Wyobraźni „Gość kamienny" A. Puszkina w przekł. E. Pollaka; 15.20 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej pod dyr. F. Dzierżanowskiego; 16.00 Aud. dla dzieci pt. „Zagadki wuja Kluczyka; 18.20 Audycja dla świetl. wiejskich; 19.05 „Uśmiech i piosenka" „Niemowa" wg Anatola France'a; 20.01 Dziennik wiecz.; 20.25 Koncert rozrywkowy w wyk. M. Górnicka i M. Milecki. Chór Czejanda i Sekstet PR.; 22.00 Audycja rozrywkowa „Antena na bakier"; 22.15 Koncert Orkiestry Tanecznej P. R. pod dyr. Cajmera; 23.00 Ostatnie wiad. dzien. wiecz.; 23.30 Muzyka. 23.55 Streszczenie ważn. wiad dzien. i koniec audycji.

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne handlowe po 10 zł. za wyraz. Poszukiwanie rodzin pracy i zguby po 6 zł. za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta po 25 zł. W tekście redakcyjnym 40 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 60 ZŁ.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE Centr. Biuro — Gontarczyk, sklep z wyrobami artystycz. Warszawie, Al. Jerozolimskie 121 tel. 98-565 oraz jego Agentury Al. Jerozolimskie ro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddz. w nymi Marszałkowska 1 — I. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. Puławska 18 — „OKAES", sklep z mat. piśm. Puławska 23 — księgarnia „Światowid". Zgoda 6 — kiosk księg. „Światowid". Żoliborz Mickiewicza 27 — księg. „Światowid". Koło ul. Obozowa 85 — księg. „Światowid". Praga ul. Targowa 48 — skład szkła i porc. Grochowska 318 — M. Fijołek sklep z mat. piśm. Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa ul. Pierackiego 11. Placówka „Czytelnika" w Warszawie Wiejska 14, Środkowa 7, Marszałkowska 62, Nowy Świat 47, Puławska 19. Rozdzielnie gazet Pl. Inwalidów (Żoliborz) Zygmuntowska 6 i Poznańska 38. Biuro „Orbis" Warszawa, Al. Jerozolimskie 39, Praga ul. Targowa 70, „Wolność" Warszawa ul. Marszałkowska 95. Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul. Złota 4. Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — Warszawa ul. Bagatela 10 m. 55 tel. nr. 8-47-79. Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek, Warszawa Wspólna 50, tel. 855 28

REDAGUJE KOMITET B — 14551

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1.

Tow. Premier przyjmuje gości

O NAPRAWIE DROGI z PORONINA do BUKOWINY

I INNYCH TROSKACH i SPRAWACH CODZIENNYCH

rozmawiali z szefem Rządu delegaci chłopów z całej Polski

Zebrania towarzyskie w Prezydium Rady Ministrów, organizowane przez tow. Premiera, zaczynają już mieć swoją tradycję i ustalone formy, w jakich się odbywają.

Postarajmy się, na podstawie wrażeń uczestnika, zobrazować jedno z ostatnich takich zebrań, kiedy Premier gościł u siebie około 150 chłopów.

A więc było tak:

Tow. Premier witając przybyłych, powiedział, wodząc wzrokiem po zebranych gościach:

— Widzę, iż przybyli do mnie prawdziwi chłopi. Toteż proszę Was ze względu na sympatię, jaką do Was żywię, byście się czuli tutaj, nie jak goście, a jak gospodarze. Gospodarzem bowiem w Polsce dzisiejszej jest lud polski, a że zebraliśmy się w siedzibie Rządu, miejsce to więc powinniście uważać za swój dom...

Ta prosta, szczera wypowiedź powitalna od razu wprowadziła nutę serdecznej wzajemności i przyjaźni, i w chwilę po tym Premier, otoczony ze wszystkich stron przez 150-osobową grupę sympatycznych gości, z uwagą zaczął wysłuchiwać przedstawionych mu próśb, projektów, postulatów i żalów.

A było ich dużo i różne.

Sprawy ważne, bo bliskie

Oto delegat z Małopolski prosi o przywrócenie starostwa w Strzyżewie, zlikwidowanego przez rządy sanacyjne ku wielkiemu niezadowoleniu ludności jeszcze w 1932 r. Obecnie teren ten należy do dwóch odległych powiatów, co utrudnia chłopom załatwienie najpilniejszych spraw. Premier przyrzeka bliżej zbadać tę sprawę.

Niedolę chłopów z województwa rzeszowskiego przedstawia Walenty Toczek ze wsi Nadrzec nad Sanem, który prosi tow. Premiera o zwiększenie pomocy dla zapewnienia bezpieczeństwa w związku z terrorem ze strony band faszystów ukraińskich.

— Wojsko — oświadcza ob. Toczek, nie może być wszędzie i zawsze. Chłopi sami co noc patrolują po okolicy dużymi grupami i idą na odsiecz innym napadanym wsiom polskim, ale dla skutecznej samoobrony trzeba więcej broni.

Co najciekawsze — dodaje delegat — że często łapiemy Niemców, jako przywódców band ukraińskich. Dajcie nam więcej broni dla O. R. M. O. a damy sobie z bandami radę i przywrócimy spokój nad granicą...

I tu tow. Premier zapewnia interwencję u władz wojskowych i w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego dla zwiększenia stanu bezpieczeństwa gmin nad Sanem.

Ważnym postulatem jest, jak oświadcza następny rozmówca, uregulowanie kwestii własności ziemi. Na Pomorzu Zachodnim dużo zastrzeżeń wśród chłopów budzi też praktyka Ministerstwa Rolnictwa, które przydziela konie z dostaw UNRRA także i dla państwowych nieruchomości ziemskich, mających do swej dyspozycji traktory. W ten sposób niepotrzebnie uszczupla się pomoc w inwentarzu żywym dla drobnego rolnika-osadnika.

Poszczególni delegaci nie mogą się doczekać okazji zamienienia choć kilku słów z Gospodarzem. Oto jeden wręcza podanie z całym plikiem załączników: spalone gospodarstwo, potrzebna jest pomoc dla odbudowy. Również następny delegat z gminy Badew, powiatu mieleckiego, opowiada o strasznych zniszczeniach i niedostatecznej pomocy Rządu.

Tow. Premier notuje adres delegata i przyrzeka zająć się tą sprawą. Poważne dotąd oblicze Szefa Rządu rozjaśnia się, gdy Władysław Tendera z gromady Rudki, gmina Wojnicz, powiat Brzeski ze swadą i humorem opowiada, jak duże jest jeszcze na jego terenie nieuświadomionych politycznie chłopów i jak łatwo idą na pasku polityki negacji.

...Żeby ob. Premier do nas przyjechał

— Podejmuję się urządzić u nas wielki wiec — woła w zapale — żeby tylko ob. Premier do naszej wsi przyjechał i zechciał przemówić. Na pewno by wszyscy ci, wiecznie niezadowoleni, przejrzeli na oczy. Oni zupełnie inaczej wyobrażają sobie ob. Premiera, niż jest w rzeczywistości. Gdy zobaczą na własne oczy i usłyszą, co mówi, zaraz będzie inaczej i wszystko się zmieni — tymi prostymi, serdecznymi słowy kusi tow. Premiera na wyjazd ob. Tendera.

Udało mu się prośba poskutkowała. Premier zaczyna się interesować dojazdem do wsi, pyta, czy droga nie jest „zbyt kiepska", a może jest tam jaka polanka, gdzie mógł by wylądować samolot: wreszcie godzi się, by wiec zorganizować i zawiadomić go zawczasu o terminie.



Delegat jest rozpromieniony...

Oto zbliża się z kolei do tow. Premiera delegat w stroju góralskim z powiatu nowotarskiego:

— Obywatelu Premierze — oświadcza — prosimy o naprawienie drogi od Poronina do Bukowiny. Wszystkiego 10 kilometrów. Droga bardzo potrzebna, a zniszczono ją zupełnie podczas wojny.

Tow. Premier przypomina delegatowi, że dopiero niedawno odremontowano inną drogę na Podhalu, że dziś w Polsce jest dużo dróg, wymagających reperacji, że trzeba odbudować Warszawę, że trzeba odbudować porty morskie i tyle innych ważnych obiektów.

Delegat jest nieustępliwy.

— A więc dobrze, krakowskim targiem! — oświadcza z humorem tow. Premier. — U was na Podhalu wciąż działa banda „Ognia", pomóżcie władzom zlikwidować bandę, a pomożemy wam naprawić drogę!

Ogólna wesołość.

Jeszcze przedstawia się tow. Premierowi delegacja młodzieży WICI z powiatu łęczyckiego i nowych kilku delegatów, spowiadających się ze swoich trosk, jak starszemu bratu.

Wreszcie Gospodarz zaprasza gości do sąsiedniej sali na skromny podwieczorek i wznosi pierwszy toast, apelując o twórczą i zgodną pracę chłopów nad odbudową kraju.

Serdeczne wzruszenie wywołuje wystąpienie ob. Śmigla z województwa rzeszowskiego, który, odpowiadając na słowa tow. Premiera, mówi między innymi:

„Czuję się tu jak u siebie w domu"

— Istotnie, czujemy się tu jak u siebie w domu. Byłem w tej chacie dwa razy: za Paderewskiego i za Witosa. Ale wtedy przyjmowano tu tylko posłów, ludzi wybranych, dziś zaś obywatel Premier gości chłopów, przybyłych z całego kraju, i z każdym rozmawia, jak z równym. Widać, iż rządzą tutaj chłopi i robotnicy.

Tow. Premier serdecznie ściska dłoń delegata i oświadcza w odpowiedzi:

— Tak, za Paderewskiego bywali tu chłopi, ale tylko wybrani. Dziś pokoje te stoją otworem dla wszystkich chłopów i robotników. Na Sylwestra byli tu robotnicy z Gazowni i Elektrowni, tramwajarze, po tym w styczniu byli chłopi-delegaci na Kongres Stronnictwa Ludowego, następnie młodzież WICI, ZMW i TUR-u, przedstawiciele Pierwszego Kongresu Związku Samopomocy Chłopskiej, studenci. Pańskich zebrań tu nie ma — kończy swą odpowiedź tow. Premier wśród okrzyków, oklasków i owacji wszystkich zebranych.

Z górą dwie godziny trwało przyjęcie i cały czas tow. Premier niezmordowanie wysłuchiwał postulatów chłopskich, notował sobie wszystko dla pamięci i załatwienia w miarę możności.

Żywy kontakt osobisty został nawiązany. 150 delegatów wróci do siebie i opowie swoim mocodawcom, jak Rząd Jedności Narodowej interesuje się ich najistotniejszymi bolączkami i w jakich sprawach przyrzekł udzielić pomocy.

xy

Mimochodem

BAJKA

Była sobie pewna bajka,
ot, po prostu, jedna z bajek.
Kiedyś wyszła z biblioteki,
by przejechać się tramwajem.

Nikt nie kopnął jej w okładkę,
wsiadła lekko i bezpiecznie,
pan konduktor się uśmiechnął,
miejsca ktoś ustąpił grzecznie.

Przyjechała do urzędu,
szybko sprawę załatwiła,
nikt nie kazał przyjść za tydzień,
nikt jej nigdzie nie odsyłał.

Zjadła obiad urzędowy
w restauracji z szykanami,
kelner wcale się nie gniewał
i nie trzaskał talerzami.

Potem chciała iść do kina,
by zabawić się troszeczkę,
no i weszła cała, zdrowa,
nie podarta w kawałeczki.

Powróciła nasza bajka,
zabawiwszy się niezgorzej,
spać jej chce się, więc pozwólcie,
że ją między bajki włożę...

A. TOM

Czytelnicy MAJA GŁOS

W sprawie Kazimierza Franaszka

W związku z reportażem zamieszczonym w „Robotniku", dn. 26 bm. p.t. „Na gruzach fabryki Franaszka", otrzymaliśmy następujący list podpisany przez robotników tej fabryki:

„Byli pracownicy firmy „J. Franaszek" S. A. w Warszawie, uwzględniając w ich liczbie wszystkich członków Polskiej Partii Socjalistycznej, zatrudnionych na jej terenie, — stwierdzają, że ś. p. Kazimierz Franaszek, zamordowany wraz z całą rodziną przez Niemców w czasie powstania, był zawsze dobrym Polakiem i obywatelem. Jako kierownik fabryki w czasie okupacji wykazywał ś. p. Kazimierz Franaszek niezmordowaną energię w kierunku poprawienia trudnych warunków bytu robotników, czym stale narażał się władzom okupacyjnym. Jego staraniem wielu spośród naszych kolegów i ich bliskich, zawdzięcza uniknięcie obozów koncentracyjnych lub przymusowego wywozu do Niemiec".

Zaznaczamy, że w reportażu naszym nie było podane imię Franaszka. Wiadomości, posiadane przez naszego sprawozdawcę o działalności Franaszka w czasie okupacji dotyczyły Jerzego, a nie Kazimierza Franaszka.

Tajemnice domu przy Al. 3 Maja 2

W zawierusze wojennej ocalał na Powiślu jeden wcale duży dom. Dom ten, przed i w czasie wojny, porządnie i czysto utrzymany, inaczej teraz wygląda, odkąd „opanowali" go pracownicy pewnej instytucji miejskiej w przeważającej liczbie, bo dochodzącej do ¾ ogółu mieszkańców.

Korzystają oni z ulgowej taryfy w opłacie prądu elektrycznego. Nic dziwnego, że używają tego prądu „na całego". W każdym pokoju jeden albo nawet dwa grzejniki o prymitywnej konstrukcji ogrzewają ciała wybrańców, kuchenka elektryczna czynna jest w zimie i lecie.

Odbywało się też pędzenie przy pomocy prądu „bimbru", co się nawet nie wszystkim pracownikom instytucji podobało, bo umieścili na drzwiach wejściowych do jednego z mieszkań kartkę z napisem: „Przestań pędzić bimber, bo będziemy zmuszeni cię wkopać". Instalacja elektryczna przeciążona i przegrzana pali się, spalają się też często transformatory, które w całości utrzymały się od czasu wybudowania domu w 1931 r.

W ciągu krótkiego stosunkowo czasu zniknęły na klatkach schodowych wyłączniki. Żarówki w korytarzach piwnicznych miały tę dziwną właściwość, że ulatniały się zaraz po wkręceniu do gniazdek. Czyż można w tych warunkach ryzykować oświetlenie klatek schodowych?

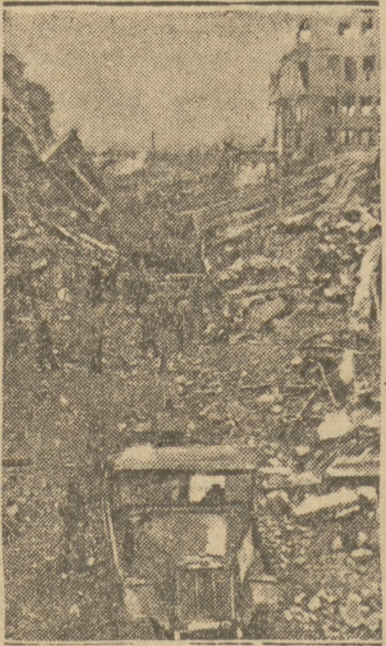
Wszystkie ciuchy trzepie się na klatkach schodowych. Podwórze i klatki schodowe są zaraz po ich zamieceniu dokładnie zaśmiecone. Przez okna, choćby z 7 piętra wylatują śmieci albo zawinięty w gazetę trzydniowy zapas tego, co się normalnie zostawia w W. C. i dokładnie spłukuje wodą. Za to tzw. ubikacje przeznaczone są na to, by wyrzucać do misek klozetowych kartofle, pomidory, szmaty, a nawet puszki od konserw. Miska się zatyka; grzebie się wobec tego w niej pogrzebaczem, niszcząc ją. Pogrzebacz, puszkę i szmaty znajduje się później w rurze kanalizacyjnej, którą trzeba wreszcie przeczyścić.

Koza mlekodajna, przyzwyczajona widocznie do górskich okolic, była przez czas dłuższy trzymana w mieszkaniu na IV piętrze, a koń jakoże nie umiejący dość zręcznie stąpać po schodach — w mieszkaniu parterowym. Ale to już zamierzchłe czasy sięgające wiosny i lata 1945 r., gdy to drzwi i okna rąbało się na opał i urządzało się puste mieszkania kosztem mebli i urządzenia domowego z ocalonych i nieograbionych mieszkań.

Powstają w ten sposób duże szkody i straty, których jednak ani instytucja, ani jej pracownicy pokryć nie chcą, uważając, że od tego jest właściciel domu.

Współlokator J. P.

Usuwanie ruin Dworca Pocztowego



GŁOSY i ODGŁOSY

BAUDELAIRE CIĄGLE NA INDEKSIE

W ROKU 1857 znakomity poeta francuski Charles Baudelaire uznany został za swój utwór pt. „Les fleurs du Mal" („Kwiaty Grzechu") za poetę wyuzdanego i niemoralnego.

Dzisiaj, w 89 lat później, Stowarzyszenie Literatów Francuskich zażądało oficjalnie rewizji tego wyroku. Oczywiście nie chodzi tu o jakąś „rehabilitację" poety, którego dawno już zrehabilitowano, a tylko o uregulowanie legalnej procedury w stosunku do spadkobierców pierwszego wydawcy książki, która ciągle jeszcze od tylu lat pozostawała na indeksie.

NIEPRZYZWOITE PROPOZYCJE

W mieście Sheffield odbyła się sensacyjna jak na stosunki angielskie rozprawa przeciw 49-letniemu Johnowi Swift, oskarżonemu o wysłanie pocztą nieprzyzwoitych listów. Listy te zostały odczytane na rozprawie. Zaadresowane do młodej kobiety zawierały propozycję utworzenia tajnego domu rozrywek. „Jak wiele innych szczęśliwych na pozór mężatek, jest pani nieszczęśliwa. Czuje się samotna i zaniedbana. Co z tego, że mąż jest dobry i kocha panią. Kobiecie potrzeba miłości. Proszę zgłosić się — uszczęśliwiliśmy już wiele kobiet". W wypadku zgody — adresatka miała napisać na bramie swych drzwi magiczne znaki „XX", a następnie otrzymać miała zaszyfrowany list z określeniem miejsca spotkania. Adresatka w porozumieniu z policją wypełniła instrukcje, po czym spotkała się ze Swiftem. Oskarżony twierdził na rozprawie, że cała ta historia była z jego strony po prostu żartem.

PARYŻ WRACA DO TRADYCJI

PO siedmiu latach „wojennej" tolerancji w stosunku do obowiązujących na wieczorach piątkowych w paryskiej Operze strojów — wprowadzono znowu, jak przed wojną, obowiązkowy strój wieczorowy. Jedynym odstępstwem od dawnej tradycji jest zezwolenie, aby panowie wystąpić mogli w Operze w smokingach, zamiast frakach.

Wynikiem tego nowego zarządzenia było ostatnie, piątkowe, przedstawienie, na którym teatr był bardziej niż zwykle przepełniony, a nieliczne osoby, które zjawiły się w codziennych strojach popołudniowych, pobiegły do domów aby się przebrać, nie chcąc stracić spektaklu. Stroje wieczorowe obowiązują tylko w lożach, w krzesłach parterowych i na balkonie I piętra.



65)

— Lot bombowy na Szczecin, z bitwą ponad Szwecją i trafieniem maszyny Wąsika prościuteńko w „cookę", która eksplodowała, roznosząc „Lancestera" w drobniuteńkie kawałki. — I teraz Wład, czuję, że mi nie uwierzysz: — Wąsik się uratował. Podmuch zmiótł go z siedzenia i prawdopodobnie otworzył mu spadochron, bo jak nam opowiadał, nie przypomina sobie, aby sam to zrobił. — No i wylądował cało w jakimś stawie w Danii, ponad którą to było. Wrócił do nas przed paroma dniami i po opowiedzeniu wszystkiego pojechał na urlop. — No co? — Nie pyszna „story"?

— Druga, to przygoda Wręby, mechanika z „L-ki", który prowadził samolot w ataku bombowym, ciągnąc rękami za linki sterowe, uszkodzone podmuchem. — Tak lecieli do celu i wrócili do Anglii. — Następnie, wróciło paru „wolnych spadochroniarzy", co to zderzyli się w powietrzu, gdzieś koło Paryża, podczas lotu na Disburg. — O tem, że Pożyczka dostał „D. S. O." jedno z najwyższych odznaczeń i że odszedł — zdając dywizjon Jarkowskiemu, zapewne Ci już wiadomo. — Latamy dosyć dużo, mimo, że brak załóg, bo odszedł „Flight" brytyjski i wszyscy Amerykanie polskiego pochodzenia, jacy u nas byli. — Tesknimy za Tobą i politykowaniem. — Możebyś tak przyjechał i przed końcem wojny jeszcze raz poleciał na starym dzielnym „Foxie", który, jak dotychczas, oczekując Ciebie, wraca uparcie ze wszystkich nawet najcięższych lotów. Łączę uściski i pozdrowienia od wszystkich znajomych..."

— No i co Wład — spytał Głuski: — Chcesz się wybrać do Anglii?

— Czy ja wiem — odrzekł Alen. — Może bym i poleciał, ale nie chcę opuścić momentu wejścia w granice Rzeszy.

— No, to radzę Ci czekać, bo marsz naprzód, może być lada chwila. Niemcy już się kończą. Chyba, że coś ponadto — ciągnie cię do Angli?...

— Nie Rysiu. — Ja w Anglii, już nic nie mam i nic mnie tam nie ciągnie, poza dywizjonem — odpowiedział mu Alen.

— No, to jedźmy do Bredy — zaproponował Głuski.

I tak minął marzec, z końcem którego „Skrzydło Polskich Diabłów" wtargnęło do Rzeszy i zatknęło swój sztandar na lotnisku niemieckim.

— „Wrześniowe" marzenia Polaków zostały spełnione. W jakiś czas później, Alen poleciał do Anglii.

XXIV.

— Spóźniłeś się Wład. — Już skończyliśmy swoje latanie bojowe. Front tak szybko się zmienia, że nie mamy już celów do bombardowania — opowiadał Sikorski, ściskając Alena, który wreszcie przyjechał odwiedzić dywizjon. — Ale, świetnie wyglądasz. Kontynent dobrze ci zrobił. Opaliłeś się, zmężniałeś!...

Alen z wdzięcznością spojrzał na przyjaciela.

Jaki on jest taktowny — pomyślał, ani słowem nawet nie wspomina Ali i dawno minionych czasów, o których wie — tak dużo.

— Strasznie żałuję Janku, że nie zdążyłem przybyć choć na wasz lot ostatni i raz jeszcze polecieć. A gdzieżeście byli?...

— Zgadnij. — Zakończenie bojowej epopei — naprawdę wspaniałe! — Trudno o coś lepszego.

— No, gdzie, mów wreszcie.

— Nad Berchtesgaden, siedzibą Hitlera!...

Alen omal nie gwizdnął. — Tak, to naprawdę wspaniałe zakończenie pięcioletnich bojów polskiego dywizjonu.

— Mówię ci, Berchtesgaden strzaskane w kawałki — opowiadał Sikorski. — Nawet skały roztrącili „dwunastutysiączkami". — Siedziby Hitlera nie ma.

— A co teraz robicie?

— Teraz robimy: „pokojowe misje". — Wozimy jeńców z Brukselli. — Zresztą, weź sobie „Księgę" i zobacz, co tu u nas było, jak ciebie nie było.

— Czy jutro gdzieś lecicie, bo chciałbym chociaż raz przelecieć się na „Foxie"?

— Zdaje się, że lecimy — i to nawet dzisiaj, bo rano Wódz zapowiadał, że będzie odprawa.

— Wiesz co, siadaj w samochód i jedź do Jarkowskiego, ażeby cię przydzielił do załogi „Foxa" i wracaj zaraz do „messy" to porozmawiamy.

— Dobrze, mój drogi. — I dziękuję ci Janku!

— Za co?

— Chyba rozumiesz?...

— Może i rozumiem — odpowiedział Sikorski, patrząc w oczy przyjaciela.

. . . .

W parę godzin później, Alen, czekając na odprawę, przerzucał karty „Księgi Dywizjonu". Czytał nazwy celów, jak słupy drogowe, znaczące ich drogę, mającą wieść ku Polsce — wolnej już od przemocy. — Czytał nazwy bitew, staczanych przez nich w przestworzach, w zaciekłych, pięcioletnich zmaganiach z „Luftwaffe", by sobie otworzyć drogę do polskiego nieba. Cały brytyjski epos „walczących pielgrzymów". — Od pierwszych walk w „Battle of Britain", poprzez: Boulogne, Paryż, Berlin, Essen, Hamburg, Cologne, Lubekę, Gelsenkirchen, Wilhelmshaven, Le Havre, Mediolan, Turyn, Arnheim, Bordeuax, Brest, Düsseldorf, Karlsruhe, Stuttgard, Hasselt, Dortmund, Falais, Orlean, Aache, Kessel, Wyspy Fryzyjskie, Gdańsk, Szczecin aż po Berchtesgaden — Aż do tego momentu, w którym cień polskich skrzydeł, zwycięsko lśniących w słońcu, padł na germańską ziemię, z której zrodził się wicher, mający wstrząsnąć światem.

I nagle w oczach Alena ukazał się obraz zatknięcia ich lotniczego, polskiego sztandaru na lotnisku „Luftwaffe" już tam, na ziemiach Rzeszy!...

(D. c. n.)